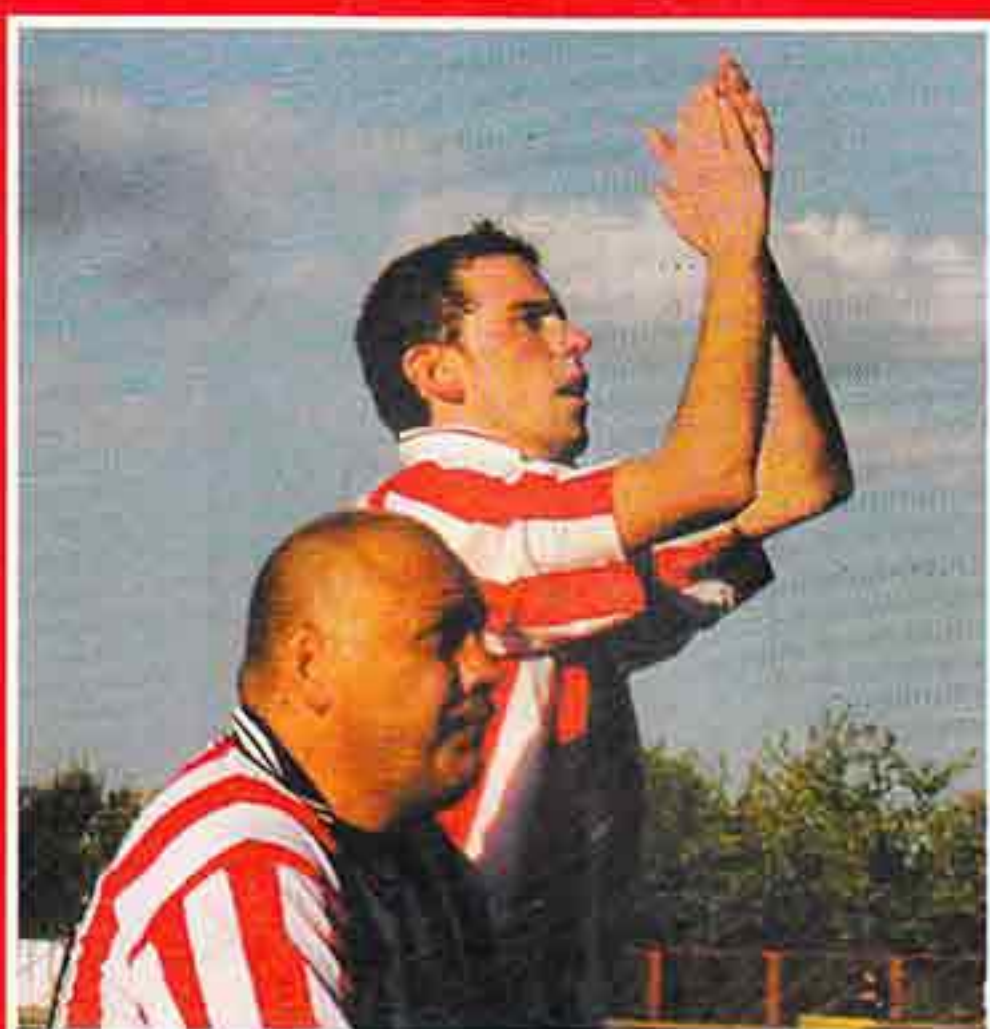


PASY

**Kwiaty
zamiast kamieni**



Jaga okrutna baba, Gliwice odwiedzili kibice



**GOLE
WYMODŁONE**

Nowi w Cracovii?

**Minabo z Nigerii,
Jose z Lizbony**

Plebiscyt

**Węgrzyn
najlepszy**

CRACOVIA

przeciw przemocy

„Cracovia Przeciw Przemocy” – pod takim hasłem odbywało się spotkanie Cracovii z Arką Gdynia. I chyba lepszej okazji być nie mogło aby pokazać, że tak właśnie jest. Kibice sami udowodnili, że decyzja Wydziału Dyscypliny PZPNu i wojewody małopolskiego, pozwalająca na rozegranie wczorajszego spotkania z udziałem publiczności, była decyzją słuszną.

Cracovianie nie tylko głośno i kulturalnie dopingowali swój zespół, ale swoje zdanie wyrażali również kupując koszulki z napisem „Cracovia Przeciw Przemocy”. W takich też koszulkach wyszli na przedmeczową rozgrzewkę piłkarze. Podobnie ubrane były hostessy i organizatorzy. To była swego rodzaju demonstracja poglądów i odcięcie się od grupki chuliga-

nów, która mogła zepsuć pracę działaczy i kibiców chcących ukazać stadion Cracovii jako przyjazny, rodzinny i bezpieczny. Efektem tego (i oczywiście dobrej gry piłkarzy) jest zwiększająca się z meczu na mecz frekwencja na stadionie Cracovii.

Tymczasem klub, choć wydał już ponad pół miliona złotych na zabezpieczenia na stadionie, poczynił kolejne inwestycje mające na celu poprawienie bezpieczeństwa. Zainstalowane zostały wysokie, bardzo masywne ogrodzenia w sektorze gości, usunięto w nim ławki. Wykonano dodatkowe przejścia ewakuacyjne. Nowe wejście dla kibiców przyjezdnych jest już gotowe od strony ul. Kałuży. Zwiększono ilość kamer monitorujących mecze oraz wysokość niektórych masztów, na których



one się znajdują. To oczywiście nie koniec, pozostałe prace jeszcze przed nami. Dodatkowo w ciągu jednego tygodnia wydano więcej identyfikatorów niż w przeciągu ostatniego roku.

Powołany

Jak już informowaliśmy **Łukasz Szczoczarz** dostał powołanie do kadry U-20 na towarzyskie spotkania ze Słowacją (6 września) i Estonią (10 września). – Zgrupowanie rozpoczęło się pierwszego bm., ale z uwagi na kolejkę drugiej ligi trener Władysław Żmuda pozwolił mi dołączyć do zespołu po spotkaniu z Jagiellonią w Białymstoku – powiedział „Szczota”. Młody napastnik Cracovii opuści więc tylko mecz o punkty z Błękitnymi Stargard Szczeciński (7 września), z którym to rywalem „Pasy” powinny poradzić sobie i bez jego udziału.

Kontuzjowany

W spotkaniu z Arką Gdynia (30 sierpnia) **Marcin Dudziński** opuścił boisko w 43. minucie. – Nie byłem w stanie biegać z powodu kontuzji, dlatego lepiej, że trener wpuścił zdrowego zawodnika – powiedział „Dudzio”. Po badaniach lekarskich okazało się, że Dudziński lekko sobie naderwał mięsień przywodziciela. – Przerwa może potrwać około trzech tygodni. Na pewno nie zagram z Jagiellonią, Błękitnymi i Piastem Gliwice. Czy będę zdrowy na spotkanie z Zagłębiem Lubin to się okaże – mówi „Dudzio”.



Oddano do druku: 03.09.2003



GREEK TRADE SPÓŁKA Z O.O.

- Przetwory owocowe i warzywne w opakowaniach detalicznych
- Komponenty dla cukiernictwa i gastronomii
- Półprodukty do produkcji dżemów, soków, napojów, wsadów do jogurtów i lodów
- Import świeżych owoców i warzyw
- Eksport artykułów spożywczych

Zapraszamy do naszych hurtowni:

Kraków

ul. Christo Botewa 32
tel. centrala: 012 651 10 50
fax. centrala: 012 651 10 60
biuro@greektrade.com.pl

Wałbrzych

Ul. Wrocławska 130
tel/fax: 074 840 82 25
tel: 074 840 82 26
walbrzych@greektrade.com.pl

Pabianice

Porszewice 18s
tel/fax: 042 211 45 12
tel: 042 211 50 88
porszewice@greektrade.com.pl

GABINET STOMATOLOGICZNY



lek. stom. Michał Sowa
lek. stom. Andrzej Bill

PEŁNY ZAKRES LECZENIA M.IN.:

- PROTETYKA • CHIRURGIA • ORTODONCJA • RENTGEN

WIELICZKA, ul. Szpunara 24a

Gabinet czynny: pon.-pt 9⁰⁰-21⁰⁰, sob. 9⁰⁰-13⁰⁰

tel. 291-55-45, www.stomatolog.biz.pl

Minabo Asechemie

Nie jestem imprezowiczem

- Jak trafiłeś do Cracovii?

- Dzięki mojemu menedżerowi Januszowi Kowalikowi. Namówił mnie do gry w Polsce, gdyż z jego relacji dowiedziałem się, że Cracovia buduje silną drużynę z szansami na awans do polskiej ekstraklasy. Bardzo zależy



Wybory Miss Kibicek Cracovii

Trwa konkurs organizowany przez redakcję „Pasów” i redakcję „Gazety Krakowskiej” na najpiękniejszą kibiczkę dopingującą drużynę Cracovii. Na każdym meczu rozgrywanym przy ul. Kałuży fotoreporter „Gazety Krakowskiej” zrobi zdjęcia naszych kibicek. Będą one publikowane w „Gazecie Krakowskiej” i „Pasach”. Trzecią kandydatką jest **Natalia Siwarska**. Po rundzie jesiennej zostanie wyłoniona Miss.



mi na awansie, gdyż tylko grając w drużynie pierwszoligowej będę miał szansę zadomowić się w reprezentacji mojego kraju.

- Byłeś już wcześniej w Polsce na testach w Wiśle...

- Tak. Przebywałem w Krakowie raptem trzy dni. Trenerowi Kasperczakowi podobała się moja gra, ale podobno nie pasowałem do jego koncepcji gry. Dla mnie istotny był też czas i nie mogłem dłużej czekać na decyzję Wisły odnośnie mojego przejścia do tego klubu.

- W ostatniej dosłownie chwili przyszedłeś do Cracovii...

- I bardzo się z tego cieszę. Liczyłem bardzo na podpisanie kontraktu z Cracovią. Trenowałem już z pierwszą drużyną kilka razy. Pojechałem z kolegami do Białegostoku, ale na grę będę musiał jednak poczekać. Rejestracja w PZPN wciąż jest w toku i muszę uzbroić się w cierpliwość.

- Jak przebiega aklimatyzacja?

- Powoli przyzwyczajam się do nowego miejsca. Z niecierpliwością czekam na przyjazd mojej żony i syna do Krakowa. Mam zakwaterowanie w wynajętym przez klub hotelu. Byłem też na krótkim spacerze wokół Rynku. Do europejskiej pogody jestem przyzwyczajony. Nie raz i na Malcie było zimno.



Ubiore się ciepło i po kłopotcie. Język polski jest trudny, ale mam nadzieję szybko poznać podstawowe zwroty. Póki co porozumiewam się po angielsku. Znam też francuski i trochę włoskiego.

- Czym zajmujesz się w wolnych chwilach?

- Najchętniej słucham muzyki. Zwłaszcza amerykańskiego popu i reggae. Nie jestem jednak imprezowiczem. Najważniejsza jest dla mnie rodzina.

Rozmawiał: **Ph.Keith**

23 l., 183/80, Nigeryjczyk, Kluby: Sharks FC (Nigeria), Cote D'Ivoire (Wybrzeże Kości Słoniowej), Requins FC of Cotonou (Nigeria), Warri (Nigeria), Marsaxlokk (Malta), Lecce (Włochy, gdy grało w Serie B), Marsaxlokk (Malta), Cracovia (kontrakt na 1 rok).

Osiągnięcia: 4 występy w pierwszej reprezentacji Nigerii (trzy asysty), Puchar Nigerii z Sharks FC 1998, Puchar LG 2003 z Nigerią. Żona Hannah, syn Abiju.

McArthur

BUTY SPORTOWE



www.mcarthur.com.pl



Pechowy remis

5. kolejka, 30 sierpnia 2003

Cracovia – Arka Gdynia 0-0

„Pasy” miały przewagę w całym spotkaniu, ale nie potrafiły wykorzystać ani jednej z kilku dogodnych sytuacji bramkowych. Goście natomiast rzadko zapędzili się na połowę Cracovii stąd nie może dziwić, iż na Kaluży nie zobaczyliśmy bramek.

Pierwsi zaatakowali gospodarze, już w 3. min, ale rozpedzonego **Piotra Banię**, ryzykownym wślizgiem zatrzymał **Mariusz Woroniecki**. Gdynianie jedyną dobrą okazję w całym meczu stworzyli sobie w 9. min. Prostopadłe podanie otrzymał **Grzegorz Podstawek**, ale jego uderzenie nogami sparował **Sławomir Olszewski**. Potem cały czas atakowała Cracovia. Niestety, nic z tego nie wynikło. Dobrze w bramce Arki spisywał się bowiem **Sylwester Wylupski**. Bronił wszystko co leciało w jego kierunku. Tak było w 14. min po strzale **Wojciecha Ankowskiego**, 22. i 31. po wolnych **Piotra Gizy** (w drugim wypadku wyjął piłkę z „okienka” swojej bramki, a gdy nawet popełnił błąd jak w 28. min źle wybijając piłkę dopisywało mu szczęście – uderzenie „Gizmy” z dystansu było minimalnie niecelne. W pierwszej połowie Wylupskiego zatrudnili jeszcze **Paweł Nowak** i **Marcin Dudziński**.

Po zmianie stron nadal atakowały „Pasy”. Jednak w dobrych sytuacjach drogi do bramki nie znaleźli Bania (49. min), **Marcin Makuch**, Nowak i Ankowski (wszyscy trzej w 51. min). Goście odgryźli się dwoma uderzeniami z dystansu, jednak były one niecelne. Potem Cracovia stworzyła sobie dwie najlepsze okazje do zdobycia bramki, które zniweczył Ankowski. W 74. min po dośrodkowaniu **Marka Bastera** „główkował” z pięciu metrów, ale piłka trafiła w słupek, z kolei cztery minuty później nieczysto trafił w futbolówkę mając przed sobą już tylko Wylupskiego. – Pił-

Cracovia: Olszewski – Wacek, Skrzyński, Węgrzyn, Baster – Dudziński (43. Makuch), Giza, Baran, Nowak – Bania (59. Szczoczarz), Ankowski (85. Hajduk).

Arka: Wylupski – Kowalski, Bubnowicz, Woroniecki, Siara – Lizak (46. Kukulski), Stencel, Murawski, Ulanowski, Smarzyński (46. Stasiuk) – Podstawek (68. Kutyk).

Sędziował Marek Kowal z Katowic. Żółte kartki: Baran, Ankowski – Bubnowicz, Smarzyński, Stencel. Widzów 5500.

ka została mi pod nogą i tylko lekko ją dziubnąłem – tłumaczył się napastnik. Pod koniec pod pole karne Arki dwukrotnie powędrował nawet **Kazimierz Węgrzyn**, ale i to nic nie pomogło.

Pozostałe mecze

Pogoń Szczecin – Polar Wrocław 7-1 (2-0): Matlak 27., Parzy 44., Drumlak 47., Batata 67., 75. i 88., Biliński 84. – Pawlak 58. **ŁKS – Tłoki Gorzyce 1-1 (0-1):** Szmuc 69. (samob.) – Lebiada 15. **Aluminium Konin – Garbarnia Szczakowianka 1-3 (0-2):** Bartnik 85. – Kompota 1. (karny), Kubisz 30., Król 89. (karny). **Błękitni Stargard Szcz. – Zagłębie Lubin 1-1 (0-1):** Gajda 62. – Łobodziński 5. **GKS Bełchatów – Stasiak Opoczno 2-1 (1-0):** Patalan 31., Chmiest 72. – Feliksiak 55. **KSZO Ostrowiec – RKS Radomsko 0-0** **Podbeskidzie Bielsko-Biała – Ruch Chorzów 2-1 (1-0):** Piekarski 32., Woźniak 79. – Cecot 82. **Piast Gliwice – Jagiellonia Białystok 1-1 (1-1):** Andraszak 6. – Chańko 30.

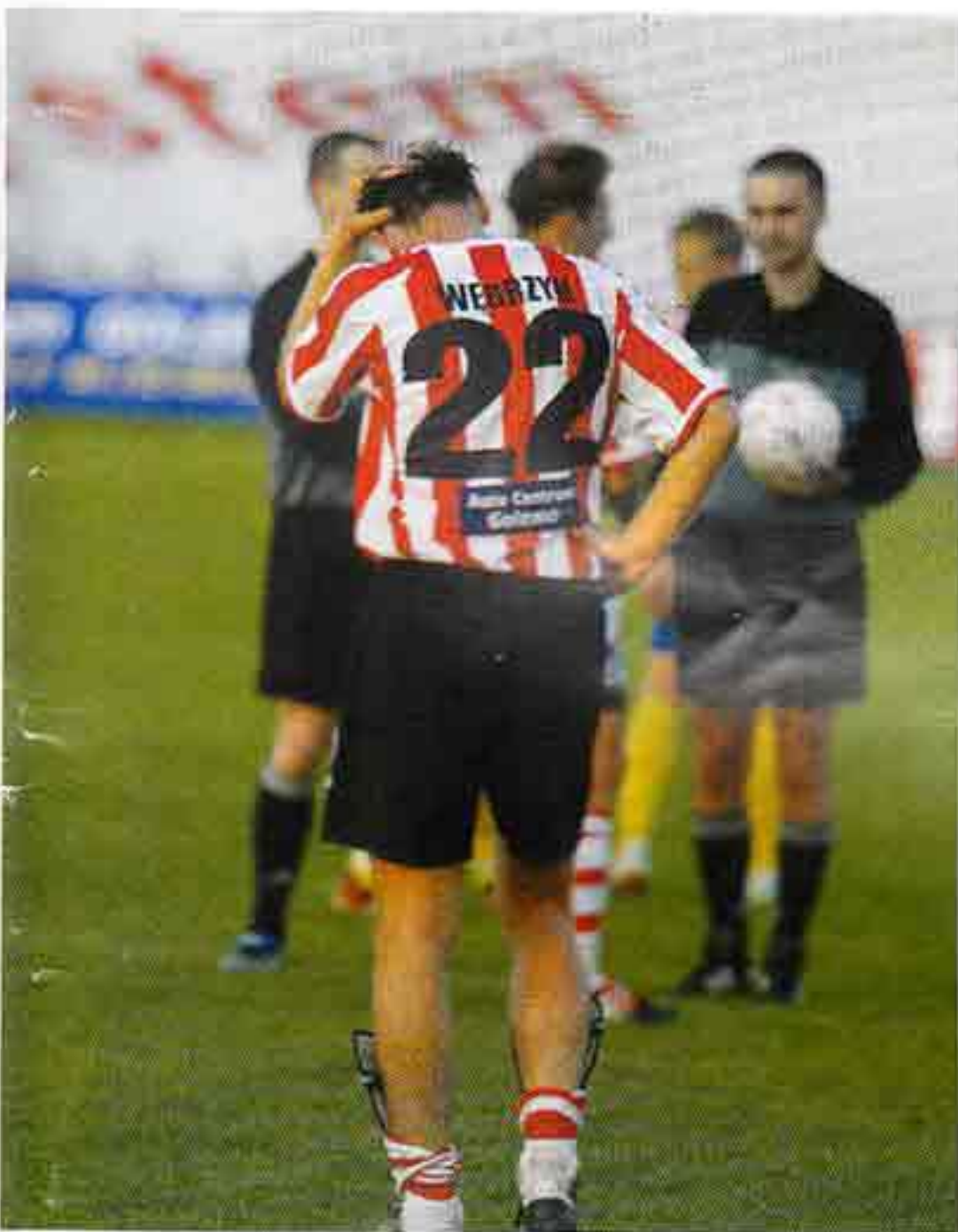


Po strzale Piotra Gizy Sylwester Wylupski popisał się efektowną paradą

Fot. Maciej Gillert

Remis z Arką Gdynia najbardziej ucieszył trenera naszych przyjaciół Marka Kustę. Szkoleniowiec gości w najbliższych dwóch meczach musi wywalczyć cztery punkty, w Krakowie zdobył jeden, by zachować posadę. Z kolei nikogo w obozie Cracovii nie cieszył ten remis. To tyczy się również doświadczonego obrońcy Kazimierza Węgrzyna, który rozegrał kolejne dobre spotkanie w barwach „Pasów”.

Zabrakło gola



- Nie miał Pan dzisiaj dużo pracy. Arka prawie nie atakowała.

- To prawda. Większe problemy były z grą w pomocy i napadzie, trzeba było grać bardziej konstruktywnie w tych formacjach. W sumie do pewnego momentu to wychodziło, zabrakło

tylko bramki, bo zagramyśmy przecież kolejny dobry mecz.

- Szczególnie dobrze spisywaliście się w pierwszej połowie.

- Mieliśmy sytuacje, Arka popełniała błędy, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać i nieszczęśliwie zremisowaliśmy.

- Pod koniec meczu nawet Pan poszedł do przodu

- Wszyscy się staraliśmy, jednak nie wychodziło. Przypominam sobie taki sam mecz, jeszcze w barwach Wisły, z Zagłębiem Lubin, tam też nic nie wychodziło, tylko że przegraliśmy 0-1. Takie spotkania się zdarzają, bardzo rzadko, ale jednak.

- Jak porówna Pan Arkę w stosunku do rywali, z którymi do tej pory graliście?

- Trudno mi oceniać naszych przeciwników. My natomiast rozegraliśmy kolejne dobre spotkanie, byliśmy dobrze dysponowani biegowo i to było widać na boisku. Przewyższaliśmy Arkę w każdej formacji. Teraz trzeba psychicznie dojść do siebie, bo nikt z nas jeszcze nie wierzy, że nie pokonaliśmy gdynian.

pawo

Mam pretensje

- Miał Pan w spotkaniu z Arką parę okazji do zdobycia zwycięskiej bramki, w tym jedną wyśmienitą.

- Piłka została mi pod nogą, więc ją tylko lekko „dziubnąłem” i bramkarz gdynian zdążył z interwencją.

- Czy można do was, napastników, mieć pretensje o zremisowany mecz z Arką?

- Sam mam do siebie pretensje. Grało mi się w tym spotkaniu niezle, jednak niewykorzystane sytuacje rzutują na całą ocenę, która jest dla mnie na pewno niska.

- Gdy schodził Pan z boiska dostał gwizdy od kibiców. Jak Pan to odebrał?

- Zdaję sobie sprawę z tego, że my, napastnicy, zawsze będziemy liczeni ze strzelonych goli. W spotkaniu z Arką nie udało mi się pokonać bramkarza gości w wybornej sytuacji, w innej zabrakło szczęścia - piłka trafiła w słupki - a kibice wymagają od nas zwycięstw, szczególnie w sobie. Wtedy przetrzymajmy ich nadzieje.



Fot. Matej Gillet



Na pomeczowej konferencji prasowej obaj trenerzy nie tryskali humorem, choć więcej powodów do zadowolenia miał z pewnością trener gości. **Marek Kusto, trener Arki:** - Na pewno cieszę się z tego jednego punktu wywalzonego na trudnym terenie w meczu wyjazdowym. Przyjechaliśmy tu z założeniem zdobycia przynajmniej jednego punktu a może nawet ich kompletu. W przekroju gry Cracovia była jednak optycznie zespołem lepszym, przeprowadzała ładne, składowe akcje. Widać było, że to zespół dobrze poukładany. Po meczu z Błękitnymi też wydawało się, że Arka jest na fali wznoszącej, a potem Piast sprowadził nas na ziemię. O tym, czy mój zespół pozbierał się po ostatnich niepowodzeniach, przekonamy się w następnym meczu przeciwko KSZO w Gdyni.

Wojciech Stawowy, trener Cracovii:

- Dla mnie ten wynik to porażka. Zdobycie jednego punktu w meczu w którym stworzyliśmy takie multum sytuacji bramkowych nie mogę inaczej potraktować. Może zabrzmi to paradaoksalnie w kontekście wyniku, ale twierdzę, że zespół nie grał źle w tym meczu. Znowu zawiodła skuteczność pod bramką przeciwnika. Zabrakło nam też szczęścia w kilku sytuacjach, ale oczywiście wino leży głównie w grze drużyny i nie chcę się tu brakiem szczęścia zastaniać. Jeśli chodzi o zmiany, to muszę przyznać się do jednego błędu, gdyż zmieniony powinien być inny zawodnik niż to miało miejsce; choć potem ten błąd starałem się naprawić. Nie chcę tu mówić o nazwiskach.





Dobre wrażenie



VI kolejka, 3 września 2003

Jagiellonia - Cracovia 3-1 (2-1)

„Pasy” po raz kolejny nie spisały się w meczu wyjazdowym. W trzech rozegranych poza Krakowem spotkaniach Cracovia wywalczyła tylko jeden punkt.

Już w 7. min po wrzucie z autu z lewej strony boiska w pole karne „Pasów” dośrodkował **Jacek Chańko**, a **Tomasz Reginis** mocnym uderzeniem pokonał **Sławomira Olszewskiego**. Wyrównanie padło bardzo szybko, bo już w 11. min. Z lewej strony zocentrował **Paweł Nowak**, błąd popełnił bramkarz Jagiellonii **Andrzej Olszewski**, który nie doszedł do dośrodkowania, i **Piotr Bania** strzałem głową skierował piłkę do siatki. Chwilę później gospodarze znowu objęli prowadzenie. W zamieszaniu podbramkowym futbolówkę do własnej bramki skierował **Arkadiusz Baran**. Była 13. minuta. Jagiellonia poszła za ciosem. Dobre okazje mieli **Marcin Danielewicz** i **Przemysław Kulig**, ale w obu wypadkach świetnie bronił S. Olszewski.

Cracovia też miała szanse. W 31. min „główkę” **Wojciecha Ankowskiego** złapał A. Olszewski, a w 36. piłka po potężnym strzale **Łukasza Skrzyńskiego** wylądowała na poprzeczce.

Po zmianie stron zaatakowały „Pasy”, jednak świetnych okazji nie wykorzystali **Kazimierz Węgrzyn** i **Bania**. To co nie udało się krakowianom zrobili bieloszczanie. W 67. min **Dariusz Łatka** dograł piłkę do **Wojciecha Kobeszki**, a te w sytuacji sam na sam nie dał szans S. Olszewskiemu. Jakby tego było mało w 82. min drugą żółtą i w konsekwencji czerwoną zobaczył Skrzyński.

Pomeczowe wypowiedzi

Wojciech Stawowy: - Wrażenie artystyczne Cracovia zostawiła dobre, ale za to punktów się nie przyznaje. Mecz ułożył się niekorzystnie dla naszego zespołu. Szybko straciliśmy bramkę, a gdy udało nam się tę stratę odrobić, znowu tego remisu nie utrzymaliśmy. Co z tego, że zespół potem atakował i dążył do odrobienia straty, skoro wszystko skończyło się

kolejną bramką dla gospodarzy i porażką.

Kazimierz Węgrzyn: - Udało nam się bardzo szybko odrobić stratę, ale potem wpadła przypadkowa druga bramka dla Jagiellonii i to nas zdeprymowało. W drugiej połowie atakowaliśmy i zostaliśmy skarceni. Miałem stuprocentową szansę na strzelenie gola, której nie wykorzystałem. Uderzyłem „pasówką” i posłałem piłkę prosto w ręce bramkarza gospodarzy.

Piotr Bania: - Scenariusz był podobny do naszych poprzednich meczów. My graliśmy piłką, a rywale strzelali bramki. Graliśmy ofensywnie, ale nieskutecznie. Poza tym druga bramka dla Ja-

Jagiellonia: A. Olszewski - Kulig, Zalewski, Koźmicki, Tupalski - Dzieńis, Łatka, Chańko, Żuberek (86. Marcinkiewicz) - Danielewicz (71. Sobolewski), Reginis (60. Kobeszko).

Cracovia: Olszewski - Wacek, Skrzyński, Węgrzyn, Baster - Makuch (46. Szczoczarz), Giza, Baran, Nowak (80. Radwański - Ankowski (75. Kubik), Bania.

Sędziował Mariusz Górski z Łodzi. Żółte kartki: Koźmicki, Kobeszko - Skrzyński, Węgrzyn, Makuch, Baster, Szczoczarz; czerwona - Skrzyński (82. za 2. żółte). Widzów 4000.

giellonii padła po błędzie sędziego. Po rzucie różnym dwóch napastników gospodarzy zagrało piłkę ręką. Jeden z nich chciał awent wepchnąć piłkę do siatki. W tym czasie Sławek Olszewski był przytrzymywany za koszulkę, a popychany Arek Baran strzelił do własnej bramki.

Pozostałe wyniki

Szczkowiec Jaworzno - ŁKS 2-1 (2-1): Kompała 12., Król 21. - Duda 38. (karny). **Błękitni Stargard Sz. - Piast Gliwice 1-2 (0-1):** Wawrzyniak 54. - Uss 3., Bodzioch 52. **Polar Wrocław - Aluminium Konin 0-0.** **Stasiak Opoczno - MKS Pogoń Szczecin 0-2 (0-0):** Drumlak 55., Bugaj 67. **Radomsko - Podbeskidzie Bielsko-Biała 2-1 (1-1):** Lato 30. (karny), Kowalczyk 62. - Jermakowicz 28. **Zagłębie Lubin - Tłoki Gorzyce 1-0 (0-0):** Kłos 87. **Ruch Chorzów - GKS Bełchatów 2-0 (1-0):** Lines 24., Bajera 56. **Arka Gdynia - KSZO Ostrowiec Św. 2-0 (1-0):** Wieprzęc 41. (samob.), Stasiuk 87.

Tabela II ligi

1. Jagiellonia Białystok	8	20	14-5
2. Zagłębie Lubin	8	17	9-3
3. MKS Pogoń	8	15	14-4
4. Radomsko	8	15	12-7
5. Ruch Chorzów	8	14	16-9
6. Cracovia	8	14	11-9
7. GKS Bełchatów	8	12	11-9
8. Podbeskidzie	8	11	13-16
9. Arka Gdynia	8	10	5-4
10. Piast Gliwice	8	10	9-13
11. ŁKS	8	8	7-9
12. Tłoki Gorzyce	8	8	11-15
13. KSZO Ostrowiec	8	7	7-9
14. Stasiak Opoczno	8	7	8-14
15. Polar Wrocław	8	6	9-18
16. Szczakowianka J.	8	5	15-9
17. Aluminium	8	3	5-13
18. Błękitni Stargard Sz.	8	2	5-15

FUTBOL

Mecz z Arką Gdynia miał być świętem kibiców obydwu klubów. Od lat z gdynianami łączą nas bliskie więzy przyjaźni podkreślone częstymi wzajemnymi wizytami. Ja, niżej podpisany, też miałem przyjemność być goszczonym w Gdyni, w te wakacje więc mecz z Arką był doskonałą okazją do zrewanżowania się. Niestety, wydarzenia z Ruchem doprowadziły do tego, że na nasz stadion nie mogli wejść kibice gości zorganizowaną grupą, a co za tym idzie wydatnie zmniejszyło ilość Arkowców którzy dotarli na miejsce. Pierwsze grupki gdynian zaczęły się już jednak pojawiać w Krakowie w ciągu tygodnia.

Ja czekałem na **Krzyśka** (opisanego w ostatnim numerze „Pasów”) i **Slavoya** (autora historii Arki w poprzednim numerze). Krzysiek dotarł już w piątek, czekaliśmy na niego, żeby powitać chlebem i solą w Enigmie no, ale niestety gdzieś po drodze został zebrany przez licznych krakowskich znajomych i nie dotarł. Oczekiwaliśmy więc na Sławka, który dotarł do Krakowa w sobotę o 14.00. Po drodze z dworca niespodzianka, w Sukiennicach spotykamy pokazną grupę Arkowców z Sopotu w barwach Cracovii, z którymi, wylewnie się witamy, wymieniamy przedmeczowe komentarze - tylko Krzysiek typuje zwycięstwo Arki reszta niezależnie od miejsca pochodzenia jest przekonana o sukcesie „Pasów” - jedna jest pewne rywalizacja tylko na boisku a poza nim tylko przyjaźń!

Opuszczamy wesołą gromadę, bo na stadionie już czekają kolejne zastępy „Pasiaków” z którymi mamy się spotkać. Pod stadionem spotykamy **Roberta** z Białej Podlaski, który nie mógł opuścić takiego meczu. Przy napojach różnej maści w biało-czerwono, żółto-niebiesko, biało-czerwono-czarnym towarzystwie wesoło dyskutujemy o różnych sprawach. Rozważamy szanse w tym meczu, wspominamy wspólne spotkania, co śmieszniejsze sytuacje związane



Wieczna przyjaźń

z wyjazdami, opowiadamy o wspólnych znajomych - słowem atmosfera rodzinna.

O 16 udajemy się na stadion. Sławek jest pod wrażeniem biletu, program też niczego sobie, na szybko opisuje cechy poszczególnych zawodników Arki. Ze zwykłym drżeniem serca wkraczamy na „Ziemie Świętą”. Kibiców przybywa, ale widać że wydarzenia z Ruchu odbiły się negatywnie na frekwencji. Spełniamy obowiązek kupując „Pasy”.

Zaczyna się mecz, Arkowcy siedzą razem, atmosfera na stadionie bardzo ciepła, cały czas zapewnienia o dożgonnej przyjaźni, jest nawet specjalna prezentacja Oprawców na tę okoliczność. Mecz jak mecz nie będę się rozpisywał, bo kto był to widział, kto nie był to przeczyta w innym miejscu. Po meczu wspaniałe pożegnanie naszych żółto-niebieskich gości a kibice udają się do miasta świętować wspólnie spotkanie. My oczywiście lądujemy w Enigmie która na początku jest pusta ale stopniowo zapełnia się kibi-

cami trzech klubów: Cracovii, Arki i warszawskiej Polonii. Piwo leje się strumieniami, gromkie śpiewy rozbrzmiewają w całej knajpie, „żeby tak na stadionie” zauważa ktoś. Na moment wpada **Krzysztof** z Sopotu, którego niestety pilne sprawy zawodowe wezwały spowrotem do Gdyni - postanawiamy go odprowadzić dzięki czemu mam też okazję porozmawiać z **Katarzyną** - panią wiceprezes Arki, z którą zegnaliśmy się - a my wracamy do Enigmy gdzie zabawa trwa już w najlepsze. Śpiewów, okrzyków, piwa było co niemiara, Sławek pomimo wcześniejszej deklaracji nie wraca w ten wieczór do domu tylko dopiero następnego popołudnia, atmosfera bojera jak ktoś kiedyś napisał. Niestety, każdy dobry weekend się kończy i powoli rozjeżdżają się nasi goście do domów, solennie zapraszając do siebie na rewizytę, zapewniając że takiego przyjęcia to dawno nie mieli. Dziękujemy za przybycie drodzy przyjaciele i do zobaczenia!!!

karvin

TWOJE BEZPIECZEŃSTWO GWARANTUJE



SUPOBER

Autoryzowany Serwis Gaśnic • Ochrona P.POŻ i BHP

Kraków, ul. Kapelanka 11
tel./fax (012) 269 21 60
kom. 0602 374 014
e-mail: suober@interia.pl

Usługi: przeglądy, konserwacja, naprawa gaśnic i sieci hydrantowych, opracowanie instrukcji bezpieczeństwa pożarowego, szkolenia BHP i P.POŻ, doradztwo i wyposażenie zakładów w podręczny sprzęt gaśniczy.

Handel: gaśnice i agregaty, znaki ewakuacji i P.POŻ, instrukcje BHP, węże i armatura hydrantowa, szafki, koce, apteczki oraz inny sprzęt P.POŻ. i BHP

Firma Supober jest współzałożycielem porozumienia POLSKA GRUPA P.POŻ. powołanego przez przedsiębiorstwa prowadzące działalność na terenie całej Polski w zakresie ochrony P.POŻ., ochrony mienia i środowiska.

BIURO HANDLOWE
02-838 Warszawa
ul. Raniurzka 41
tel./fax (022) 643 68 16



PLEBISCYT

Grę piłkarza nie powinno się oceniać po jednym meczu, nawet dwa spotkania to jest za mało, ale już postawa w pięciu kolejkach jest jakimś wyznacznikiem prezentowanej formy. Dlatego postanowiliśmy podsumować grę zawodników Cracovii w pierwszych pięciu kolejkach drugoligowego sezonu. Ocenę wystawili członkowie redakcji „Pasów” i internauci, którzy na forum, po każdej kolejce, dokonują osądu postawy piłkarzy w biało-czerwonych barwach.



Liderem naszej klasyfikacji został **Kazimierz Węgrzyn**, który dopiero od tego sezonu zasilił barwy Cracovii. 36-letni zawodnik ma w swojej karierze mnóstwo występów na pierwszoligowych boiskach, a do tego trzeba dodać staż reprezentacyjny. To wszystko wychodzi na murawie. Jest on pewnym punktem bloku obronnego.

Drugą pozycję, z minimalną stratą zajęł **Arkadiusz Baran**. Starszy z "Baranów" w pięciu kolejkach drugiej ligi zaprezentował bardzo równą, wysoką formę, a najlepiej wypadł w meczu z Polarem.

Na ostatnim stopniu podium uplasował się **Sławomir Olszewski**. Mówi się, że dobry bramkarz powinien w sezonie wygrać drużynie jeden lub dwa spotkania. Olszewski na razie uratował punkt w Radomsku. Bez jego znakomitych interwencji byłoby to niemożliwe.

Czwarte/piąte miejsca dla **Piotra Giza** i **Łukasza Skrzyńskiego**. Ten

pierwszy był bohaterem spotkania z Ruchem Chorzów wygranego przez "Pasy" 2-1, w którym zdobył dwie bramki, natomiast "Skrzynia" pod okiem Kazimierza Węgrzyna z meczu na mecz gra lepiej.

Szósta pozycja w naszej klasyfikacji przypadła **Markowi Basterowi**. On podobnie, jak Węgrzyn, Baran i Olszewski był wybierany do każdej piątki najlepszych w każdym meczu.

A oto czołowe piątki każdej kolejki (za 1 miejsce 5 pkt, drugie 4..., piąte 1):

I kolejka - 1. Baran, 2. Paweł Nowak, 4. Baster, 4. Olszewski/Wojciech Ankowski, 5. Kazimierz Węgrzyn;

II - 1. Węgrzyn, 2. Baran, 3. Olszewski, 4. Makuch, 5. Giza/Baster;

III - 1. Giza, 2., Węgrzyn, 3. Baran, 4. Skrzyński, 5. Olszewski/Marcin Dudziński;

IV - Olszewski, 2. Dudziński, 3. Baran/Węgrzyn, 4. Skrzyński, 5. Giza/Baster;

V - 1. Węgrzyn, 2. Olszewski, 3. Skrzyński, 4. Baran, 5. Baster.



1. **Kazimierz Węgrzyn**
- 18 punktów



2. **Arkadiusz Baran** - 17



3. **Sławomir Olszewski** - 15



4/5. **Piotr Giza** - 7



Łukasz Skrzyński - 7

6. **Marek Baster** - 6

7. **Marcin Dudziński** - 5

8. **Paweł Nowak** - 4

9. **Łukasz Szczoczarz** - 3

10/11. **Wojciech Ankowski**
Marcin Makuch - 2



PEUGEOT

Promocje 5-10-15%

Pięciolecie Salonu



www.golemo.peugeot.com.pl

Auto Centrum GOLEMO

Salony:

Kraków, tel.: (12) 269 22 52, ul. Grota Roweckiego 6 (7 dni w tygodniu)

Trzebinia, tel.: (32) 611 01 97, ul. T. Kościuszki 39

Wadowice, tel.: (33) 873 47 50, ul. Lwowska 72

Nowy Targ, tel.: (18) 266 40 14, 0 607 305 255, ul. Podtatrzańska 3

SERWISY I STACJE KONTROLI POJAZDÓW

Kraków, tel.: (12) 269 22 82, ul. Grota Roweckiego 6

Nowy Targ, tel.: (18) 266 40 13, 0 609 224 555, ul. Podtatrzańska 3



**WYPOCZYWAMY RAZEM
JUŻ 14 LAT**

SAMOŁOTEM Z KRAKOWA

KRETA, RODOS, PÓŁWYSEP HALKIDIKI

AUTOKAREM Z 26 MIAST

GRECJA, HISZPANIA, CHORWACJA, BUŁGARIA

WYCIECZKI OBJAZDOWE

**GRECJA, HISZPANIA, WŁOCHY, CHORWACJA,
FRANCJA, ANGLIA**

I INNE - 21 CIEKAWYCH PROGRAMÓW

DOJAZD WŁASNY:

**209 HOTELI I APARTAMENTÓW
W CAŁEJ EUROPIE**

WYNAJEM LUKSUSOWYCH AUTOKARÓW

**31-062 Kraków, ul. Dietla 37
tel. 422 13 20, 428-43-90, 428-43-91
e-mail: delta@delta-travel.com.pl
www.delta-travel.com.pl**

Raz na wozie, raz pod wozem

II kolejka

Cracovia II - Garbarnia Kraków 1-4 (1-2): Zawadzki 22., Dzierżanowski 24., Dzierżanowski 33. Kwater 54., Dzierżanowski 62. Cracovia II: Cabaj - Siemieniec (46. G. Kolasa), Świstak (46. Bednarski), Witek, Kożuch - Socha, Kubik (46. Bogacz), Zawadzki (46. Kupczyński), Raś, Suchan - Turecki.

Garbarz Zembrzyce - Karpaty Siepraw 4-0 (1-0). MKS Trzebinia Siersza - Clepardia Kraków 3-2 (1-2). Górnik Brzeszcze - Bolestaw Bukowno 3-1 (0-0). Pogoń Miechów - Dalin Myślenice 1-2 (0-0). Kmita Zabierzów - Skawa Wadowice 2-0 (1-0). Orzeł Piaski Wielkie - Alwernia 0-0. Puszcza Niepołomice - MKS Skawinka 1-1 (0-0). LKS Niedźwiedź - Świt Krzeszowice 1-2 (1-1).

III kolejka

Świt Krzeszowice - Cracovia II 1-3 (1-3): Piątek 19., Suchan 35., Sz wajdych 41., Suchan 43. Cracovia II: Cabaj - Siemieniec, Świstak, Kożuch (73. Kaczor), Socha - Sz wajdych (46. Raś, Hajduk, t. Kubik, Suchan (67. G. Kolasa) - Zawadzki, Turecki (56. Bednarski).

Karpaty Siepraw - Kmita Zabierzów 1-0 (0-0). Garbarnia Kraków - Pogoń

Miechów 1-0 (0-0). Dalin, Myślenice - Trzebinia Siersza 1-0 (0-0). Clepardia Kraków - Puszcza Niepołomice 0-2 (0-1). Alwernia - Górnik Brzeszcze 1-0 (0-0). Skawinka - Orzeł Piaski Wielkie 0-1 (0-1). Bolestaw Bukowno - Garbarz Zembrzyce 4-2 (3-1). Skawa Wadowice - Niedźwiedź 1-0 (1-0).

IV kolejka

Niedźwiedź - Cracovia II 3-1 (0-1): Hermaniuk 48., Niemiec 50., Badoń 73. - Sz wajdych 13. Cracovia II: Zachariasz - Kupczyński (79. Biegajło), Madoń, Kożuch - Sz wajdych, Socha, Kolasa (46. Bogacz), Suchan, Bednarski - Turecki (70. Kaczor), Raś (46. Lizak).

Orzeł Piaski Wielkie - Clepardia Kraków 1-1 (0-1). Garbarz Zembrzyce - MKS Alwernia 1-3 (0-0). Skawa Wadowice - Karpaty Siepraw 2-0 (1-0). Trzebinia Siersza - Garbarnia Kraków 1-1 (0-0). Pogoń Miechów - Świt Krzeszowice 2-1 (2-1). Puszcza Niepołomice - Dalin Myślenice 0-0, Kmita Zabierzów - Bolestaw Bukowno 5-0 (2-0). Górnik Brzeszcze - Skawinka 1-2 (1-2).

V kolejka

Cracovia II - Pogoń Miechów 3-1 (1-1): Szczoczarz 17., Zawadzki

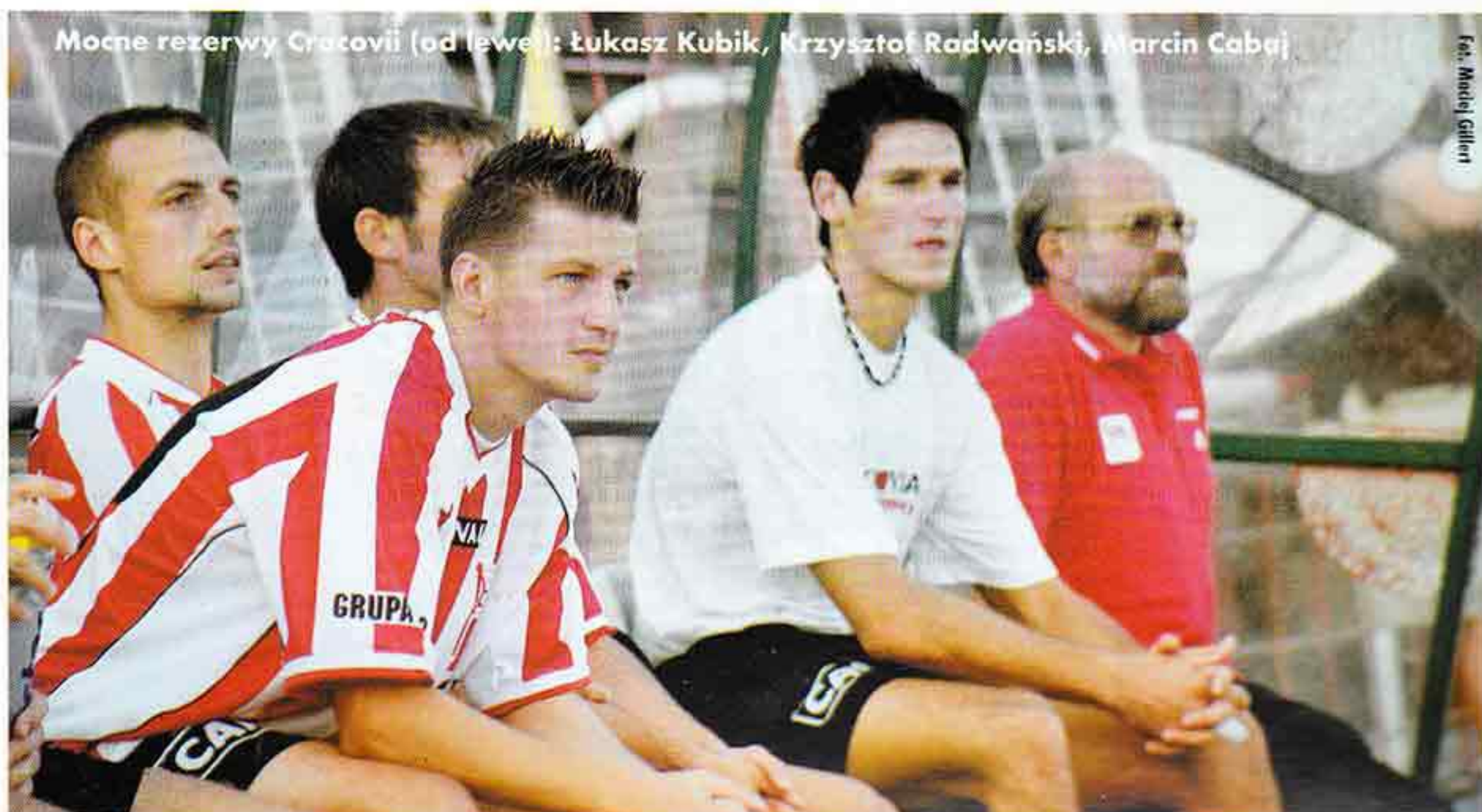
50., Lizak 76. - Machnik 42. Cracovia II: Cabaj - Siemieniec, Świstak, Zawadzki, Radwański - Sz wajdych (71. Bednarski), Hajduk, Kubik, Suchan (46. Socha) - Szczoczarz, Turecki (56. Lizak).

Tabela IV ligi

1.	Garbarnia	5	13	15-2
2.	Dalin	5	13	8-1
3.	Kmita	5	10	13-2
4.	Skawa	5	10	4-2
5.	Alwernia	5	8	6-4
6.	Puszcza	5	8	5-6
7.	Clepardia	5	7	7-7
8.	Bolestaw	5	7	6-10
9.	Karpaty	5	7	4-8
10.	Skawinka	5	6	4-4
11.	Cracovia II	5	6	8-12
12.	Świt	5	6	5-11
13.	Trzebinia	5	5	4-5
14.	Orzeł	5	5	2-4
15.	Garbarz	5	4	8-9
16.	Niedźwiedź	5	4	5-10
17.	Górnik	5	3	6-9
18.	Pogoń	5	3	4-8

Świt Krzeszowice - Trzebinia/Siersza 1-0 (1-0). Alwernia - Kmita Zabierzów 1-1 (0-0). Garbarnia - Puszcza Niepołomice 4-0 (1-0). Bolestaw Bukowno - Skawa Wadowice 0-0. Dalin Myślenice - Orzeł Piaski Wielki 2-0 (1-0). Clepardia - Górnik Brzeszcze 3-1 (1-0). Skawinka - Garbarz Zembrzyce 1-1 (0-1). Karpaty Siepraw - Niedźwiedź 1-1 (1-1).

pawo



Mocne rezerwy Cracovii (od lewej): Łukasz Kubik, Krzysztof Radwański, Marcin Cabaj

Fot. Marek Giller

WYWIAD



Łukasz Skrzyński

W parze z „Kazkiem”

Po inauguracyjnych kolejkach II ligi zbiera bardzo dobre oceny. W parze z Kazimierzem Węgrzyńskim są podporą środka obrony drugoligowej Cracovii. Łukasz Skrzyński, bo o nim mowa, już na początku sezonu znajduje się w niezłej formie, a i do całej formacji obronnej nie można mieć zbyt wielu zastrzeżeń. Tuż przed wyjazdem do Białegostoku, rozmawiamy z popularnym Skrzynią.

- Jak ci się podoba gra na środku obrony?

- Jestem przyzwyczajony. Już w Proszowiance trener wystawiał mnie na tej pozycji. Gra mi się więc bardzo dobrze i lubię grać właśnie w takim ustawieniu.

- Wiele korzystasz przy Kazimierzu Węgrzyńskim...

- Dokładnie. Kazek imponuje doświadczeniem, ograniem zawsze można na niego liczyć. Wprowadza też dużo opanowania i spokoju w naszej formacji. Jest też świetnym nauczycielem

i te minuty gry u jego boku z pewnością zaprocentują w przyszłości. Po prostu ciągle podnoszę swoje kwalifikacje.

- W meczu z Arką straciliście dwa punkty...

- Rzeczywiście. Ale są i pozytywne. To już nie III a II liga - widać, że jesteśmy dobrze przygotowani do sezonu. Potrafimy dominować nad drugoligowymi przeciwnikami. Gramy dobrze, ale oczywiście to jest sport i takie mecze w których drużyna ma ogromną przewagę, a nie zdobywa kompletu punktów się zdarzają.

Rozmawiał: **Ph.Keith**

F.H. „AGNES” galanteria skórzana hurt - detal

tel. 0501 530 950

Kraków, ul. Kalwaryjska 14

Kraków, ul. Zwierzyniecka 25

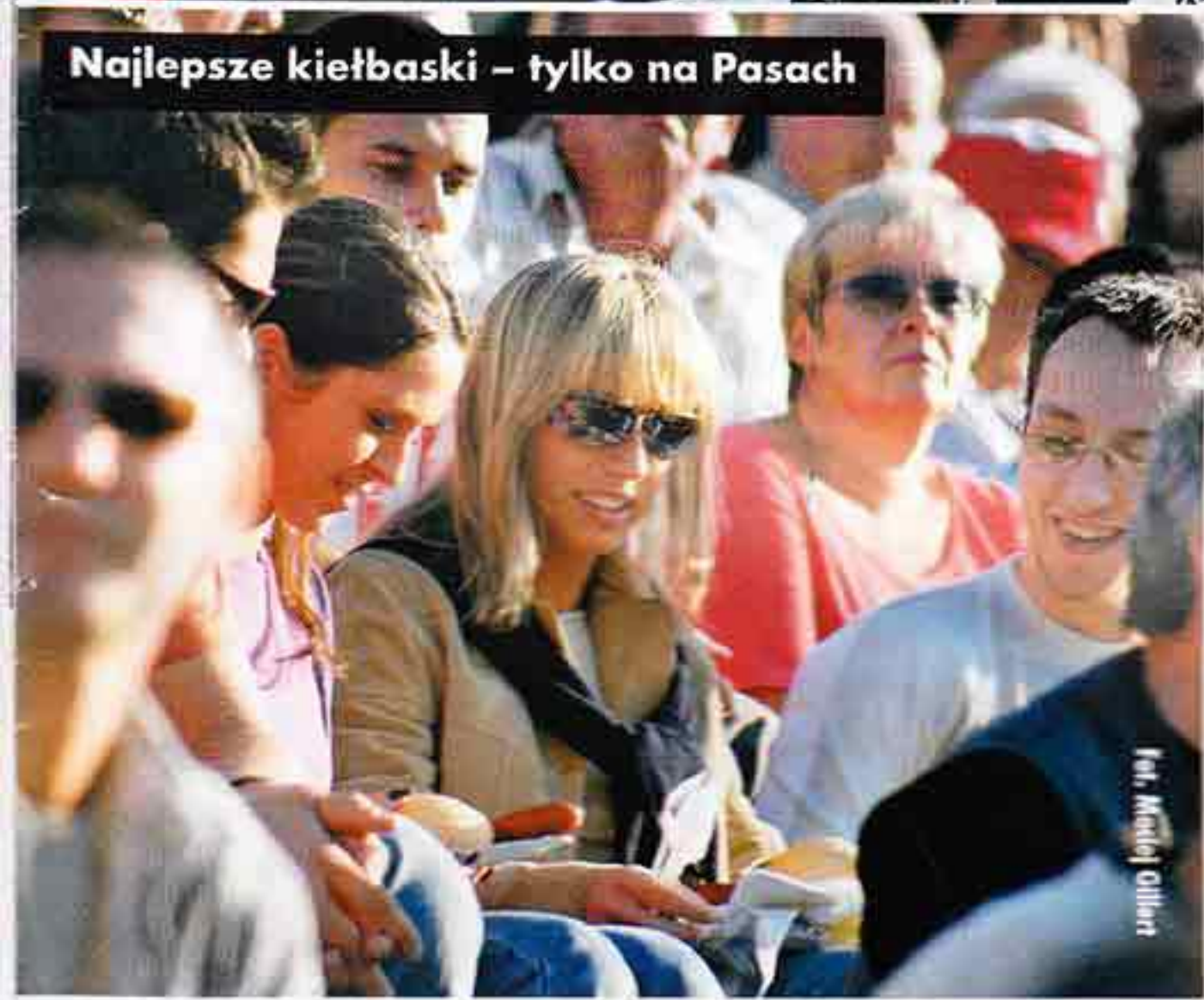
Kraków-TOMEX, ul. Bińczycka 168/014

- ☛ torebki, teczki damskie
- ☛ teczki, nesesery męskie
 - ☛ portfele
 - ☛ saszetki
- ☛ paszportówki, kosmetyczki
 - ☛ paski, biodrówki
 - ☛ rękawiczki skórzane
 - ☛ parasole
- ☛ plecaki dziecięce, szkolne, turystyczne
 - ☛ torby turystyczne
 - ☛ walizy

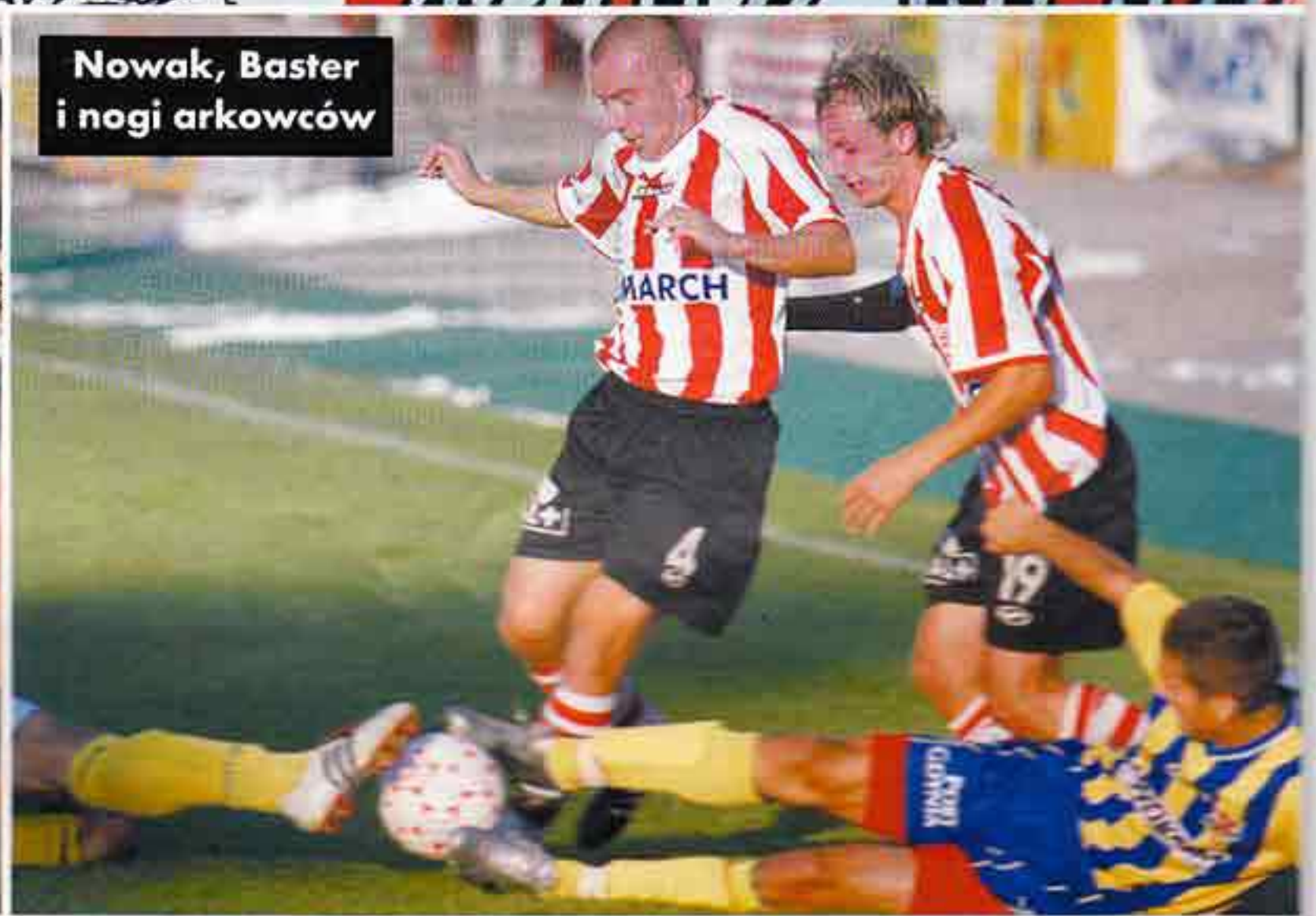




Doping był bardzo głośny i urozmaicony. Siła odśpiewanego przez cały stadion „Cracovia my chcemy gola” – ogromna. Robimy postępy!



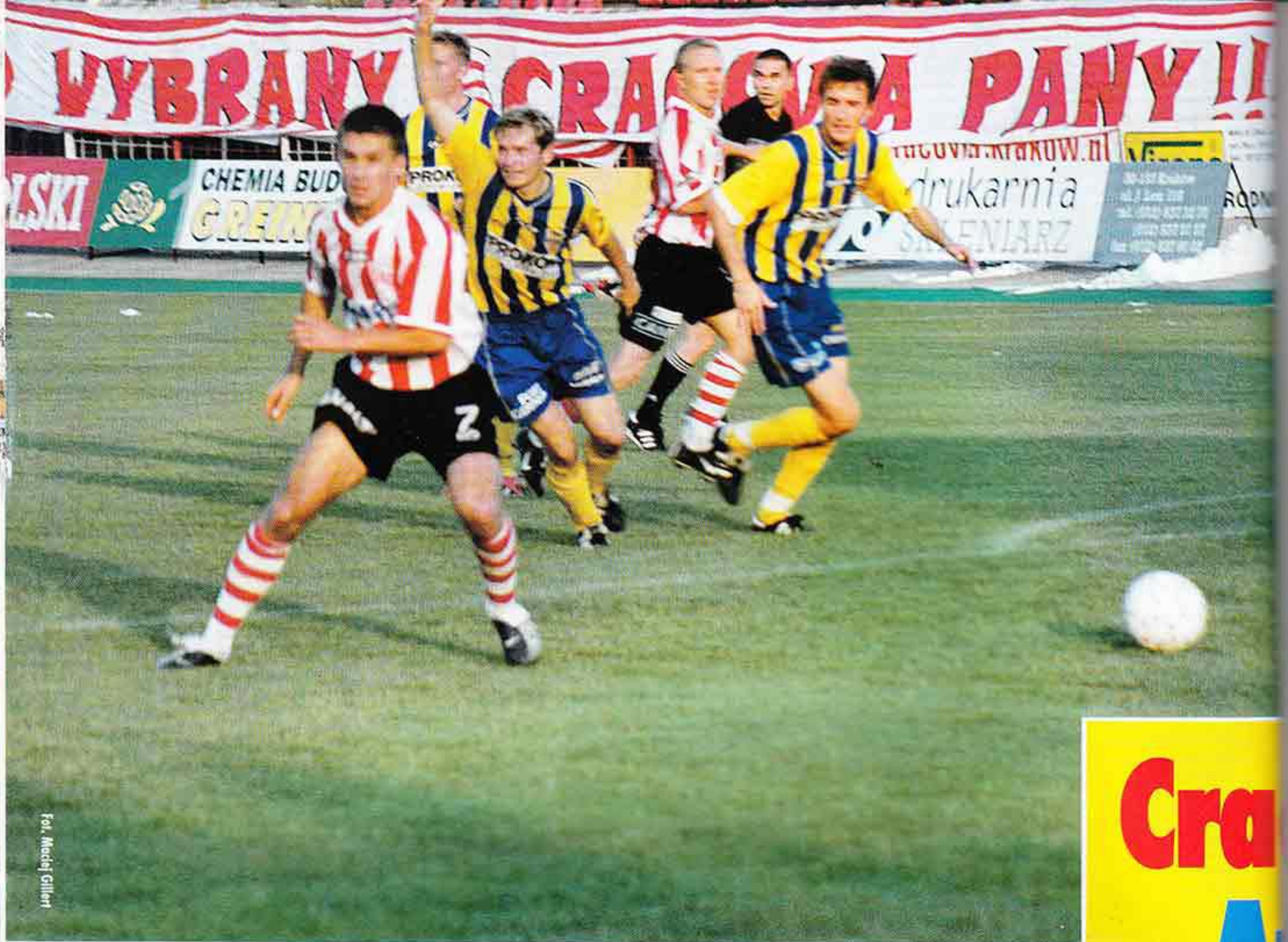
Najlepsze kiełbaski – tylko na Pasach



Nowak, Baster i nogi arkowców



Opraccy przygotowali świece dymne w kolorach Cracovii i Arki oraz hasło „na zawsze razem”



Fot. Maciej Gillert

Cracovia
A
20



Fot. Stanisław Matus

FUTBOL



Wymęczyli

VII kolejka, 7 września 2003
Cracovia – Błękitni Stargard
Szczeciński 3-2 (1-1)

Po dużych mękach „Pasy” pokonały jednego z outsiderów drugiej ligi. Zwycięską bramkę strzelił **Piotr Bania** w 86. min. Napastnik Cracovii wykorzystał dokładne dogranie **Pawła Nowaka**, z dużym spokojem ograł **Krzysztofa Kotorowskiego** posyłając piłkę do siatki.

Gospodarze nie zaprezentowali się w tym spotkaniu zbyt dobrze, nawet grając od 38. min z przewagą jednego zawodnika, gdy czerwoną kartkę ujrzał **Jakub Wawrzyniak**, ale ważne, że udało im się zdobyć trzy punkty. Pierwszą bramkę zdobyli jednak goście. Piłkę w 25. min na połowie boiska otrzymał **Piotr Kosiorowski**, przebiegł z nią 40 metrów i mimo wściekłych ataków **Marka Bastera** zdołał pokonać **Sławomira Olszewskiego**. Cracovia 11 minut później wyrównała. Z lewej strony dośrodkował Nowak, Bania uprzedził obrońcę i strzałem głową pokonał Kotorowskiego. W 46. min było już 2-1. Znowu centrował Nowak, tym razem z rogu, i **Kazimierz Węgrzyn**

precyzyjną „główką” nie dał szans bramkarzowi gości. Stargardzianie odpowiedzieli uderzeniami z dystansu **Macieja Demicha** (z 40 metrów), **Jarostawa Piskorza** (oba obronił Olszewski) i Kosiorowskiego (był niecelny). W końcu jednak piłka wpadła do siatki „Pasów” (64. min). Z lewej strony dograł **Mateusz Jureczko**, obrońcy gospodarzy źle zastawili pułapkę ofsajdową, **Robert Gajda** uprzedził Olszewskiego i strzałem głową skierował piłkę do bramki. Chwilę później Cracovia powinna znowu objąć prowadzenie. W polu karnym sfaulowany został Wojciech Ankowski, on też podjął się wykonywania „jedenastki”, ale przestrzelił.

W 73. min z prawej strony zacentrował **Marcin Makuch**, z 10 m uderzył **Dariusz Zawadzki**, jednak piłka trafiła w słupek, a dobitka Bastera „szczupakiem” przeszła nad bramką. Kolejną dobrą okazję gospodarze mieli w 79. min po rozegraniu piłki między Nowakiem, Zawadzkiem i Makuchem, ten ostatni już po minięciu bramkarza, z ostrego kąta trafił futbolówką w słupek. Aż w końcu nadeszła wspomniana na wstępie 86. min.

Cracovia: Olszewski – Wacek, Skrzyński, Węgrzyn, Baster – Ankowski (68. Zawadzki), Kubik (46. Radwański), Baran, Nowak – Bania, Giza (58. Makuch).

Błękitni: Kotorowski – Korcuć, Demich, Więckowski (56. Lewandowski), Jeziorski – Kosiorowski, Piskorz, Wawrzyniak, Kubsik (46. Jureczko) – Adamski, Gajda (82. Kownacki).

Sędziował Janusz Oparcik z Radomia. Czerwona kartka – Wawrzyniak (38. – za dwie żółte). Żółte kartki: Bania – Wawrzyniak, Kosiorowski. Widzów 4000.

Najważniejszy

wynik

Wojciech Stawowy, trener Cracovii:

– Lepsze zwycięstwo po słabej grze niż porażka po świetnej. Byliśmy chwaleni po meczu z Jagiellonią, a jednak wróciliśmy bez punktów. Gdybyśmy mieli po takiej grze jak dzisiaj zdobyć trzy punkty w Gliwicach, to biorę to w ciemno. Boli mnie to, że kibice, a raczej pseudokibice z trybuny za ławką rezerwowych za każde niepowodzenie wyzywają naszych piłkarzy od najgorszych. Po co tacy ludzie przychodzą na mecz? Odnoszę wrażenie, że przychodzą z nadzieją zobaczenia porażki Cracovii. Ja się nie trzymam stanowiska rękami i nogami. Rozumiem krytykę, lecz nie zapominamy, że większość tych chłopców do niedawna grała w trzeciej lidze, wywalczyła dla Cracovii awans i była nazwana na jej cześć, a teraz są tymi „najgorszymi”. Zwiększono przed nami wysoko poprzeczkę. Kibice, działacze, sponsorzy chcą widzieć nas w czubie tabel. Uważam, że stać nas na to, ale potrzebujemy czasu na aklimatyzację w drugiej lidze. Cieszę się, że udało nam się nie stracić kontaktu punktowego z czółówką. Chłopcy jeszcze udowodnią, że potrafią dobrze grać i wygrywać.



FUTBOL



Kazimierz Wegrzyn zdobywając w 46. minucie meczu z Błękitnymi gola strzelił swoją pierwszą bramkę w biało-czerwonych barwach.

Mieliśmy szczęście

- **Obrona miała niespodziewanie dużo pracy podczas spotkania z Błękitnymi?**

- Musieliśmy być bardzo skoncentrowani, bo rywale grali typowo na kontry. Rzucali długie piłki, dlatego musieliśmy grać bardzo czujnie. Po raz kolejny mecz nie ułożył się dla nas zbyt pomyślnie, straciliśmy bramkę, w drużynie następuje nerwowość i ciężko się gra. Szczęście, że zdobyliśmy dzisiaj trzy punkty.

- **Pan się do tego dołożył strzelając jednego z goli.**

- Wydawało się, że to będzie bramka przełomowa, ale przy jednym ze stałych fragmentów gości ktoś od nas zaspisał, nie wyszedł w porę i Błękitni wyrównali. Wtedy uszło nas powietrze,

a przeciwnik był dobrze dysponowany fizycznie, dobrze ustawiony taktycznie i było bardzo trudno.

- **Przy Pańskim голу mierzył Pan w drugi róg w „okienko” czy samo tak wyszło?**

- Miałem wtedy dwie myśli albo strzelać, albo dogrywać. Uderzyłem tę piłkę nie do końca wiedząc co zrobić, cieszę się, że wpadła. Ćwiczymy stałe fragmenty bardzo długo na treningach i w końcu przyniosło to skutek po zagraniu z rzutu rożnego. Wydawało się, że ten gol pozwoli nam spokojnie grać do ostatniej minuty. Tak się jednak nie stało. Szczęście, że dobry dzień mieli Piotrek Bania, który zdobył dwie bramki i Paweł Nowak, asystent przy wszystkich golach dla naszej drużyny.

Z powodu kłopotów technicznych nie wyszedł numer „Pasów” na spotkanie z Błękitnymi Stargard Szczeciński. Teraz nadrabiamy zaległości, w tym numerze cztery strony ekstra. Zapraszamy do lektury!

7. KOLEJKA

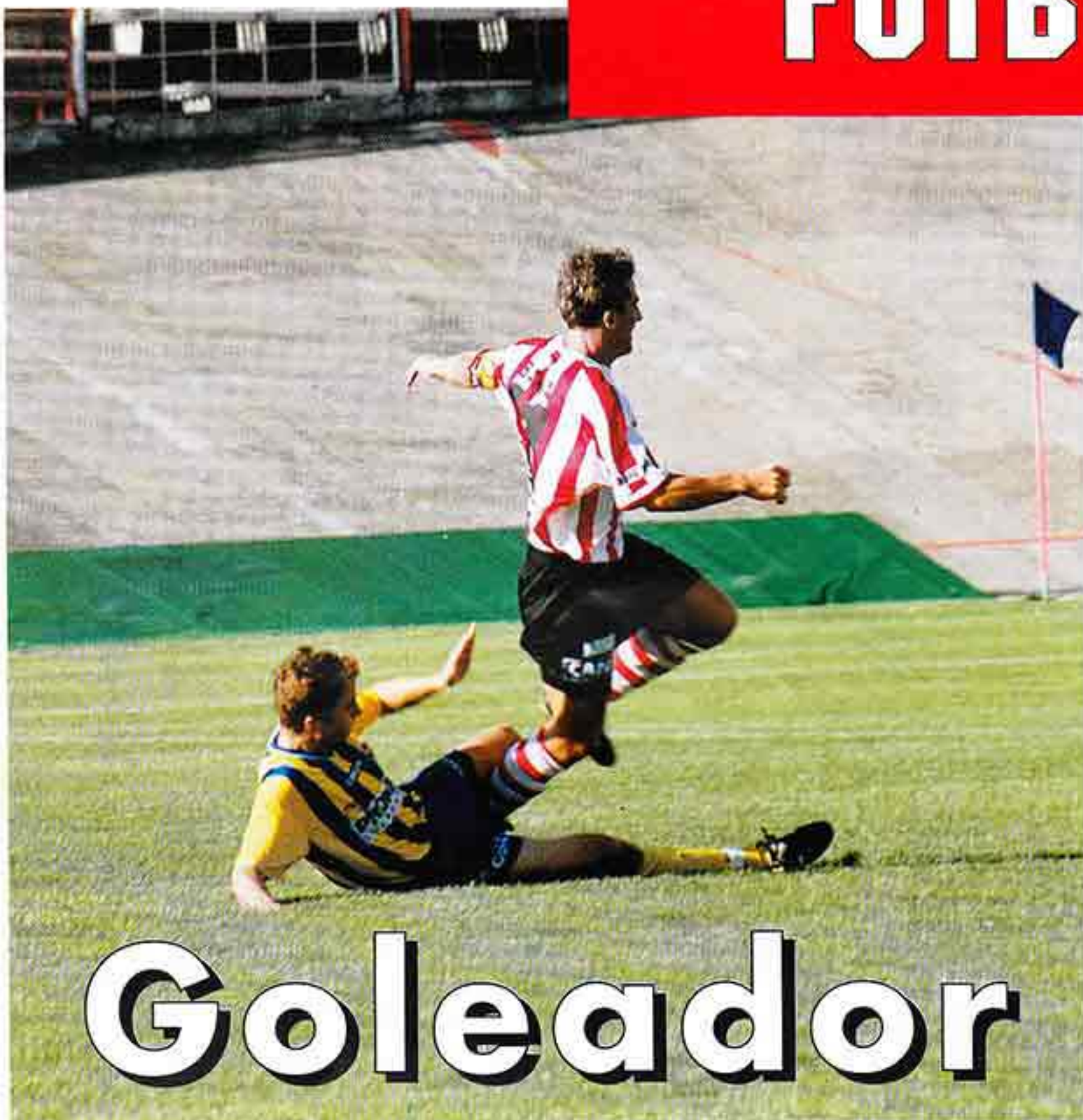
KSZO Ostrowiec Świętokrzyski – Jagiellonia Białystok 0-1 (0-1): Kobeszko 36. **Pogoń Szczecin – Ruch Chorzów 2-2 (0-1):** Batata 80. (karny), 82. – Szyn-drowski 43., Bajera 74. **ŁKS – Polar Wrocław 2-0 (0-0):** Kardas 47., Wachowicz 85. **Aluminium Konin – Stasiak Opoczno 1-1 (1-0):** Bartnik 22. – Woźniczka 66. (samobójcza). **Podbeskidzie Bielsko-Biała – Arka Gdynia 2-2 (1-0):** Bujok 18., 90. – Smarzyński 79., Jermakowicz 80. (samobójcza). **Tłoki Gorzyce – Szczakowianka Garbarnia Jaworzno 3-2 (0-1):** Ławryszyn 66., Dzielwski 83., Józefowicz 90. – Kompota 38. (karny), Kubisz 87. **Piast Gliwice – Zagłębie Lubin 0-2 (0-1):** Huebscher 3. (głowa), Szczypkowski 86. (głowa). **GKS Bełchatów – RKS Radomsko 1-1 (0-0):** Patalon 87. – Prokop 62.

8. KOLEJKA

Zagłębie Lubin – Garbarnia Szczakowianka Jaworzno 0-0. **Radomsko – MKS Pogoń Szczecin 1-0 (0-0):** Józwiak 90. (karny). **Stasiak Opoczno – ŁKS 1-0 (0-0):** Bała 65. **Jagiellonia Białystok – Podbeskidzie Bielsko-Biała 3-1 (0-0):** Danielewicz 53., Reginis 73., Tyczkowski 90. – Zdolski 55. **Ruch Chorzów – Aluminium Konin 2-2 (2-1):** Bajera 20., Śrutwa 78. (karny) – Solnica 16., Wysocki 85. **Błękitni Stargard Szczeciński – KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 0-0.** **Arka Gdynia – GKS Bełchatów 0-0.** **Polar Wrocław – Tłoki Gorzyce 4-2 (0-0):** Pawlak 53., Sorbian 65., Budka 76., Jasiński 81. – Ławryszyn 52., Lebioda 78.

46 minut „Szczoty”

Łukasz Szczoczarsz wystąpił dwóch spotkaniach reprezentacji Polskiej U-20, 6 września biało-czerwoni zremisowali 3-3 ze Słowacją, a 10 września pokonali Estonię 3-0. „Szczota” w tych meczach zagrał w pierwszym 21, a w drugim 25 minut.



Goleador

Kapitan Cracovii Piotr Bania był ojcem zwycięstwa w meczu z Błękitnymi Stargard Szczeciński. Zdobył dwa gole, w tym tego decydującego o zwycięstwie w 86. min. Jego dwie kolejne bramki dały „Pasom” także trzy punkty w Gliwicach i prowadzenie w klasyfikacji strzelców z pięcioma trafieniami.

- **Dwie bramki strzelone w spotkaniu z Błękitnymi oznaczają, że wrócił Pan do pełnej formy przed kontuzją?**

- Mam nadzieję, że to jest początek dobrej dyspozycji.

- **W drugim kolejnym spotkaniu zdobył Pan gola głową.**

- Jest to o tyle ciekawe, że gra w powietrzu nie jest moją najmocniejszą stroną. Otrzymałem jednak dobre podanie od Pawła Nowaka, zastawiłem obrońcę, bramkarz gości był źle ustawiony i posłałem piłkę w „krótki” róg.

- **Przed strzeleniem drugiej bramki nie denerwował się Pan,**

bo koniec meczu był bliski i w tym momencie ta okazja, wykorzystana albo nie, mogła decydować o wyniku spotkania?

- Lepiej, że to była końcówka meczu, bo gdy człowiek jest zmęczony to mniej się denerwuje i tę sytuację rozegrałem na większym spokoju. Jestem oczywiście bardzo zadowolony, że udało mi się trafić, bo wywalczyliśmy trzy punkty, a remis z Błękitnymi byłby dla nas porażką.

- **Błękitni, mimo grania od 38. minuty w dziesiątkę stworzyli sobie kilka okazji bramkowych, jedną z nich wykorzystując.**

- Od tego momentu w zasadzie ograniczali się do odbierania nam piłek, wybijania nas z uderzenia, zwalniania gry, starając się za wszelką cenę utrzymać korzystny dla siebie wynik. Na szczęście im się to nie udało.

- **Jak na was wpłynął niewykorzystany rzut karny Wojciecha Ankowskiego?**

- Wojtek był bardzo podłamany po tej „jedenastce”, ale starałem się go zmobilizować, żeby jeszcze wykrzesał z siebie resztki energii, bo ja, szczerze mówiąc, wierzyłem do końca, że uda nam się strzelić zwycięską bramkę.

- **Z Piastem Pana dwie bramki dały Cracovii zwycięstwo.**

- Tak to w piłce jest. Trzeba trochę szczęścia. W ostatnich meczach tego szczęścia nam brakowało. Kilka centymetrów w bok i strzał z 63. minuty mógłby być niecelny.

Mecz się udał



W meczu z Piastem z dobrej strony zaprezentował się **Marcin Makuch**. - Grałem w podstawowym składzie w meczach z Polarem i Radomskiem, ale chyba dopiero mecz z Piastem mi się udał. Jakoś się w sobie zebrałem po rozmowie z trenerem Stawowym. Powiedział, że bym grał swoje, nie przejmował się, że coś nie wyszło, bo to nie jest tak, że po dwóch słabszych meczach jestem dla niego stracony. To mnie zmobilizowało. Gra się tak jak przeciwnik pozwala. Widocznie my na tyle im pozwoliliśmy, ile pokazali. Sytuacja zresztą mogła się inaczej ułożyć, gdyby rywalom wyszła jedna akcja i zdobyli bramkę. Ale przecież mieliśmy też przewagę fizyczną, graliśmy konsekwentnie przez 90 minut, podmęczyliśmy rywala - powiedział po spotkaniu zawodnik.

Pech „Kuby”

W spotkaniu z Błękitnymi po raz pierwszy w tym sezonie w podstawowej jedenastce Cracovii wybiegł **Łukasz Kubik**. Nie zaliczył tego spotkania do najbardziej udanych, zszedł bowiem z boiska w 46. min zmieniony przez **Krzysztofa Radwańskiego**, ale najgorzej też nie było.

- Na pewno nie było tak, jakbym sobie tego życzył, choć z drugiej strony nie było tak źle. Jakiś pech prześladowa mnie od powrotu do Cracovii. Nie mogłem się normalnie przygotować do sezonu, bo miałem kontuzję kolana. Dzisiaj zagrałem od pierwszej minuty, ale wystąpiłem z przebiegnięciem (wywiązała się z niego grypa i zawodnik pauzował tydzień), nie czułem się najlepiej, dlatego pewnie nastąpiła zmiana - powiedział po meczu „Kuba”.



FUTBOL

A PANY III



Bania na piątkę

VIII kolejka, 13 września 2003

Piast Gliwice - Cracovia 0-2 (0-0)

Nie chcemy przegrać - mówił przed meczem II trener Cracovii, **Robert Jonczyk**. - Jeśli dopisze nam szczęście i będziemy skuteczniejsi pod bramką rywala, przywieziemy zwycięstwo - mówił natomiast I trener Pasów, **Wojciech Stawowy**

I tak też się stało. Cracovia po wygranej z Piastem dzięki dwóm bramkom **Piotra Bani** przyjechała po raz pierwszy do Krakowa z pełnym, trzy-punktowym dorobkiem. W pierwszej części spotkania piłkarze Pasów zaprezentowali się dobrze w drugiej jednak również i skutecznie. Po zmianie stron Cracovia zagrała dynamiczniej. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Już po 10 minutach drugiej połowy „Pasy” prowadziły 1-0 a bramkę strzelił po podaniu **Pawła Nowaka**, nie kto inny jak Bania. W 62. min ten sam zawodnik w trudnej sytuacji, z około 20 metrów, mierzonym strzałem (piłka jeszcze otarła się od wewnętrznej stro-

ny słupka) podwyższyła wynik na 2-0. To już piąta bramka tego zawodnika w rozgrywkach ligowych. W odpowiedzi, kilka minut później **Rafał Andruszczak** w dobrej sytuacji posyła piłkę nad poprzeczką. W 75. minucie mogło być już 3-0, jednak **Łukasz Szczoczarz** zamiast zdecydować się na silny strzał lub podanie do wolnego „Baniowego” próbował lobować **Jacka Gorczycę**. Ten jednak nie dał się zaskoczyć. Im bliżej końca meczu, tym gliwiczanie starali się groźniej atakować. Na bramkę **Olszewskiego** strzelał Stolarz a aktywnego Andruszczaka powstrzymał **Kazimierz Węgrzyn**. W ostatnich minutach w dobrej sytuacji uderzał jeszcze Szczoczarz, jednak piłka poszybowała ponad bramką Gorczycy.

Przy dopingiu prawie 200-osobowej grupy kibiców z Krakowa spotkanie zakończyło się zasłużonym zwycięstwem Pasów. W 90. min na boisku pojawił się po raz pierwszy w barwach Cracovii **Robert Kolasa**.

Wojciech Stawowy, trener Cracovii - W końcu nasza dobra gra przez całą rundę została nagrodzona zwycięstwem na wyjeździe. Chłopcy zasłużyli na zwycięstwo, grali bardzo mądrze taktycznie, wiedzieli, jak się ustawić. Czy Cracovia gra o awans? Robimy swoje, żeby odpowiednio uczcić jubileusz stulecia klubu, zostało nam jeszcze trochę czasu.

pawo

Piast: Gorczyca - Bodzioch, Komar, Szmatluk, Szeja - Kryger, Piechacki, Żyrkowski (52. Gontarewicz), Wilk (65. Stolarz) - Andruszczak, Batuszyński (46. Uss)

Cracovia: Olszewski - Wacek (90. Kalasa), Skrzyński, Węgrzyn, Baster - Makuch, Giza, Baran, Nowak (79. Zawadzki) - Bania, Ankowski (46. Szczoczarz)

Sędziowie: Arkadiusz Starobrat z Warszawy. Żółte kartki: Szeja, Uss - Baran, Wędzow 3000.



Z Benfiki do Cracovii

W Cracovii pojawił się kolejny czarnoskóry gracz. 28-letni urodzony w Angoli Portugalczyk **Jose Quitongo** był testowany przez trenera Stawowego 14 września w meczu ze Słomnicznką wygraną przez „Pasy” 3-1 (strzelił jedną z bramek). Jose jest wychowankiem Benfiki Lizbona. Ostatnie 9 lat spędził w klubach szkockich - Hearts, Kilmarnock, St. Mirren będąc ulubieńcem kibiców. Grał też w lidze szwedzkiej. Jose Quitongo jest ofensywnym pomocni-

kiem, dobrze znającym system 4-4-2 preferowanym przez Cracovię. O jego przydatności do drużyny zdecydują testy w najbliższych dniach.

Quitongo jest żonaty ze Szkotką i ma dwójkę dzieci. Jose, pytany zaraz po przyjeździe o znajomość Cracovii stwierdził: - Słyszałem, że ten klub był naprawdę wielki przed wojną. Mam nadzieję, że będę miał możliwość przyczynienia się do powrotu Cracovii do jej wielkości. Podoba mi się w Polsce i chciałbym tu zostać na dłużej.

PhK



ovia
ka
03

MALE I CZERWONA
ACROVIA
NASZ... WNIĘ BIAŁO-CZERWONA K...

Te...

10
20
PROKOM
PORT
Gdynia
11

HOKEJ

Hokeiści przed sezonem

Sparingi w kratkę

MMKS Nowy Targ - Cracovia 5-3
(0-2, 1-0, 4-1)

Cracovia: Kosiński - Dudek, Kozendra - Gaska, Ujwary - J. Drozdowicz, Pawlik, Bączkowski - Witowski, Wągrda, Urban - Żołnierczyk, Bialik, Byrka oraz W. Drozdowicz

MMKS: Klocek (taś) - Kolasa, Wołoszczuk; Gaj, Sojka; Talaga, Halczak oraz Łagoda - Kalata, Ł. Batkiewicz, Koszarek; Bryniarski, W. Kolusz, J. Sięka; Wsół, Leśniowski, R. Dutka oraz Bukowski.

Bramki dla Cracovii - Witowski, Kozendra, Pawlik; dla MMKSu - Dutka 3, Batkiewicz 2.

Hokeiści Cracovii przegrali niechętnie swój pierwszy mecz sparingowy z MMKSem Nowy Targ. Krakowianie zagrali dobrze przez połowę meczu po-

tem dał się we znaki kadłubowy skład i mało treningów na lodzie. W trzeciej tercji dwie bramki padły po koszmarnych błędach obrońców. W tym meczu po raz pierwszy zaprezentowali się nowi zawodnicy z Krynicy **Rafał Żołnierczyk** i **Bartosz Byrka**. Dobrze zaprezentowali się bramkarz **Tomasz Kosiński** i strzelec pierwszej bramki **Sebastian Witowski**.

Po meczu trener **Mieczysław Nahuńko** podkreślał, że na mecz drużyna pojechała w okrojonym składzie i, że brakuje jej jeszcze treningów na lodzie.

Na trybunach udało się nam wypatrzeć legendarnego trenera Cracovii pana **Tadeusza Bulasa**, który przyszedł zobaczyć następców swoich byłych podopiecznych.

W kolejnym sparingu „Pasy” pokonały Zagłębie Sosnowiec 5-3. Bramki dla Cracovii zdobyli: **Sebastian Witowski 2**, **Paweł Czarnecki**, **Piotr Ślusarek** i **Jarosław Drozdowicz**

PS. Działacze Cracovii podjęli decyzję o wycofaniu drużyny z hokejowego Pucharu Polski. Według terminarza „Pasy” pierwszy mecz miały rozegrać 5 września z TKH Nosta Toruń, ale w związku z tym, że kadra Cracovii jest nieliczna podjęto taką decyzję.

Pierwsza kolejka I ligi

Sobota 20.IX.2003

Cracovia - SMS II PZHL

KH Sanok - Stoczniowiec II

SMS I PZHL - Polonia Bytom

Unia II - MMKS Nowy Targ

TRH Zagłębie - pauzuje

Niedziela 21.IX.2003

Cracovia - SMS II PZHL

KH Sanok - Stoczniowiec II

SMS I PZHL - Polonia Bytom

Unia II - MMKS Nowy Targ

TRH Zagłębie - pauzuje

www.fotoarte.com.pl

foto arte

ul. Św. Tomasza 24

FOTOVIDEO

(1 2) 4 2 9 4 2 2 9 0 5 0 3 7 7 3 7 3 7

100 zł bonus na realizację reportażu ślubnego fotovideo.

inteligo

Otwórz konto przez strony:
www.cracovia.krakow.pl,
www.cracoviakrakow.com
wspomóż Cracovię

„WYSPA SKARBÓW”

Meble używane z Niemiec i Holandii.

Centrum Handlowe Świt os. Teatralne 10

5%
rabatu



Rozwiązania COMARCH-CDN przeznaczone są zarówno dla średnich i dużych przedsiębiorstw: systemy **CDN Egeria** i **CDN XL** oraz dla małych i średnich firm: **CDN OPTIMA** oraz **CDN Klasyka**.

CDN
egeria

- najbardziej poszukiwany system do zarządzania
(wyróżnienie przyznane dla podsystemu Zarządzanie Personalem przez Instytut Zarządzania)

CDN
XL

- najchętniej kupowany system ERP dla średnich i dużych przedsiębiorstw
(na bazie Microsoft SQL Server 2000, Puls Biznesu - 12 marca 2003, nr 50)

CDN
OPTIMA

- jedyny zintegrowany system dla małych i średnich przedsiębiorstw

CDN
klasyka

- doskonały system o niskich wymaganiach sprzętowych

COMARCH-CDN

**Rozwiązania dla ludzi
oprogramowanie dla firm**



Nasz kolejny przeciwnik Błękitni Stargard Szczeciński to beniaminek II ligi. W swojej dość długiej historii (klub powstał w maju 1945) nie odgrywał jednak znaczącej roli na piłkarskiej mapie Polski. Dość powiedzieć, że w II lidze gra dopiero po raz drugi (poprzednio 22 lata temu -

Wiesław Wraga

Urodzony 14 sierpnia 1963 w Stargardzie filigranowy (167 cm, 62 kg) napastnik w wieku 19 lat (po spadku Błękitnych z II ligi) przeszedł do Widzewa i stał się ulubieńcem temtrejszej publiczności. W I lidze rozegrał 165 meczów strzelając 12 goli i asystując przy wielu bramkach Smolarka czy Bońka. Występował też w pucharach europejskich i (jeden raz) w reprezentacji Polski (w październiku 1986 z KRŁD). W 1990 roku po ciężkiej kontuzji zakończył karierę, ale od czasu do czasu kopie jeszcze piłkę (dwa lata temu strzelał bramki dla reprezentacji „Poliłtyków” w meczu z „Aktorami”).

Arkadiusz Bąk



Najbardziej znanym wychowankiem klubu ze Stargardu jest 13-krotny reprezentant Polski - Arkadiusz Bąk. Mierzący 176 cm i wazący 76 kg pomocnik urodził się w 1974 w Stargardzie, ale (podobnie jak Wraga) długo tam nie pograł. Wypatrzyli go działacze Olimpii Poznań. Po upadku tego klubu grał w Amice, Ruchu, Polonii Warszawa, Widzewie - ma też epizod w Premier League (4 mecze w FC Birmingham). Był jednym z ulubionych zawodników trenera reprezentacji - Jerzego Engela. Debiutował w kadrze w lutym 1998 (z Paragwajem), a ostatni mecz w kadrze rozegrał na koreańskich MŚ (w czerwcu 2002, pamiętne 0:4 z Portugalią). W tej chwili gra w Amice Wronki.

W lidze rozegrał dotąd 232 mecze strzelając 63 bramki

Wbrew pozorom - trudny rywal

w sezonie 1981/82 - przez rok występował na tym szczeblu rozgrywek i zajmując 15. miejsce spadł). Niemniej sposób w jaki wywalczyła obecny awans drużyna ze Stargardu musi budzić uznanie. Jeszcze w 2002 roku Błękitni grali bowiem w IV lidze. Wygrali ją w imponującym stylu (w 38 meczach zdobyli 97 punktów przy ciekawym stosunku bramek 132:32). Rozpędu nie stracili także w III lidze.

Już po rundzie jesiennej beniaminek zajmował pozycję lidera z przewagą 12 pkt nad drugą drużyną tabeli. Mimo, że w ramach dobrosąsiedzkich stosunków starał się ratować Pogoń Szczecin wypożyczając do niej zimą najlepszych swoich piłkarzy i na wiosnę było już nieco gorzej

- stargardzianie spokojnie zapewnili sobie awans jako pierwsi z czterech III-ligowców.

II liga postawiła jednak poprzeczkę chyba zbyt wysoko. Wprawdzie dokonano pewnych wzmocnień (najbardziej „znane” transfery to bramkarz **Krzysztof Kotorowski** - Groclin i napastnik **Ikemefuna Sudy** - Wisła Płock) - niemniej początek rozgrywek był dla drużyny fatalny. W czterech pierwszych meczach Błękitni nie zdobyli ani punktu, ani bramki, choć przeciwnicy nie należeli do najmocniejszych. Wydawało się, że zespół ze Stargardu będzie przystawionymi chłopcami do bicia. A jednak lekceważenie ambitnych stargardzian może skończyć się źle o czym przekonało się Zagłębie Lubin wywołując tydzień temu ze Stargardu „tylko” remis 1-1 (obserwatorzy meczu twierdzą, że był to remis szczęśliwy dla lubinian).

Przed sezonem podziękowano autorowi dwóch kolejnych awansów - **Krzysztofowi Kozłowskiemu** - i zatrudniono na jego miejsce 24-letniego trenera - syna byłego trenera reprezentacji.

Liczono na to, że nazwisko **Jerzy Engel jr.** (trenującego dotąd przeciętną III-li-

gową Legionović) przyciągnie znanych zawodników i znaczących sponsorów. Tak się jednak nie stało - co odbija się na wynikach.

Klub wychował kilku znanych piłkarzy. Najbardziej znani z nich to byli reprezentanci Polski **Arkadiusz Bąk** (obecnie Amica Wronki) i **Wiesław Wraga** (Widzew). Najmocniejszą formacją Błękitnych jest de-

fensywa. Pewny bramkarz, najwyższa w II lidze obrona (średnia wzrostu 191 cm) i defensywna pomoc - to przeciwnik z jakim Cracovia nie bardzo lubi (i nie za bardzo potrafi) grać. Wprawdzie najlepszy defensor - **Tomasz Gołaszewski** - jest kontuzjowany i nie wiadomo czy

zagra w meczu z Cracovią, niemniej defensywa stargardzian została ponadto ostatnio dodatkowo wzmocniona - 29 sierpnia kontrakt podpisał bowiem wychowanek Błękitnych, ostatnio grający w Pogoni Szczecin - **Adam Więckowski**.

Natomiast Błękitni w tej chwili praktycznie nie mają ataku - nominalni napastnicy operują w środku pola, czyhajac na



Jerzy Engel junior - trener Błękitnych

Z Błękitnymi, podobnie jak z Arką, nie będzie łatwo wygrać



kontry. Niemniej kontry te wyprowadzane przez dość szybkich bocznych obrońców są dość groźne. U siebie Błękitni grają systemem 4-4-2, na wyjazdach 4-5-1. Najbardziej znani zawodnicy obecnego składu to: bramkarz Kotorowski (53 mecze w ekstraklasie w barwach Groclinu), obrońcy - Sudy (10 meczów w Wiśle Płock) i Gołaszewski (98 meczów w II lidze w barwach Chemika Police), pomocnik: **Marcin Kubsik** (23 mecze w ekstraklasie) i napastnicy: **Piotr Kosiorowski** i **Łukasz Adamski** (oba mają „zaliczone” kilkanaście meczów w I-ligowej Polonii Warszawa). Najskuteczniejszym napastnikiem jest jednak wychowanek klubu **Robert Gajda**, który strzelił obie bramki dla Błękitnych w II lidze. W Błękitnych wylądował także testowany bez powodzenia (w lipcowym testmeczu) przez Cracovię **John Oribhabhor**, Pozostali zawodnicy - oprócz pięciu wychowanków, albo pochodzą z klubów regionu szczecińskiego, albo zostali przywiezieni przez trenera Engela z Legionowa.

31 sierpnia Pogoń wypożyczyła do Błękitnych dwóch nieztych zawodników: obrońcę **Włodarczyka** (wcześniej Stasiak Opoczno) i napastnika **Lewczenkę** (Ukraina). Stanowi to bardzo duże wzmocnienie stargardzkiego zespołu. Oba ci zawodnicy najprawdopodobniej zagrają w meczu z Cracovią

Z Cracovią drużyna ze Stargardu dotąd nie spotykała się (w sezonie 1981/82 obie drużyny grały w II lidze, ale w różnych grupach)

Barwy: błękitno-białe. Trener: Jerzy Engel jr., strona WWW: www.blekitni.stargard.com.pl.

(Miś)



**TYLKO TERAZ MOŻESZ MIEĆ BARDZO SZYBKIE
I NIEZAWODNE ŁĄCZE RADIOWE
ZA NIESAMOWICIE NISKĄ CENĘ !!!**

Już nie musisz kupować sprzętu !

Damy Ci go za darmo !!!

Przekonaj się sam dlaczego

warto mieć takie łącze ?!

Zadzwoń lub napisz:

K.K.I. Krakowski Komercyjny Internet Sp. z o.o.

ul. Starowiślna 20/6, 31-032 Kraków

e-mail: biuro@kki.pl <http://www.kki.pl>

tel. (012) 428 20 40

KLUB DZIENNIKARZY „POD GRUSZKĄ”

Restauracja

zaprasza
do stylowych XIV - wiecznych
wnętrz z widokiem
na krakowski Rynek



**W domowej atmosferze serwujemy fantastyczne dania kuchni polskiej i europejskiej.
W unikalnej scenerii organizujemy wesela, przyjęcia okolicznościowe, bankiety.**

Restauracja „Pod Gruszką”, 31-011 Kraków, ul. Szczepańska 1
tel. (012) 422-88-96, fax (012) 421-02-42.

Thier
Małopolanka®



NATURALNA WODA ŹRÓDLANA

Naturalna woda źródłana z dostawą do firm i domów

Dział Sprzedaży: (012) 387 70 24, 0604 751 800

WSPOMNIENIE



Edward Cetnarowski (drugi z lewej) podczas otwarcia finałowego turnieju w hazenie

Edward Cetnarowski

W kopaniu coś było

W tym roku – dokładnie 3 września – minęło 70 lat od śmierci dr **Edwarda Cetnarowskiego**. Jest więc świetna okazja do przypomnienia tej ważnej dla polskiego sportu i dla Cracovii postaci. Lata 20. ubiegłego wieku to okres największej świetności sportowców w biało-czerwonych kostiumach. Obecnie zaś – po „chudych latach” – klub ten powoli wspina się w górę. Aby przybliżyć dziś życie i pracę społeczną dla sportu Edwarda Cetnarowskiego trzeba choć trochę zabawić się w badacza. Trzeba mianowicie w ówczesnej prasie, we wspomnieniach różnych osób, w sprawozdaniach zarządu Cracovii, wreszcie w późniejszych wydawnictwach rocznicowych klubu wyszukać opinie o bohaterze tego tekstu.

Zacznijmy od dr **Stanisława Mielecha**, który tymi słowami wspomina Cetnarowskiego: – *Działacz ten, nieskazitelnego charakteru, o gotębim sercu był oddany idei olimpijskiej bez ograniczenia i dla sportu nie szczędził ani trudu, ani pieniędzy. Sam nigdy żadnego sportu nie uprawiał, nie mógłby tak z uwagi na swą tuszę, jak i na chorobę serca.*

W jaki więc sposób trafił do sportu? Cetnarowski sam to wyjaśnił w rozmowie z dr Mielechem. – *Byłem asystentem u prof. Jordana i raz w tym charakterze razem z nim znalazłem się w Wiedniu na jakimś kongresie położniczym. Po zakończeniu obrad profesor rzekł do mnie: A teraz panie Edwardzie pójdziemy na mecz piłkarski. – Dokąd – zdumiałem się – na idiotyczne kopanie piłki? Pana profesora, uczonego, interesują takie*

głupstwa? – Niech pan tak nie mówi – odparł profesor – mówię panu, że w tym kopaniu coś jest. Poszliśmy i tak się zaczęło.

Działalność Edwarda Cetnarowskiego przypada na początek XX wieku, głównie jednak na trudne czasy po pierwszej wojnie światowej. Za jego prezesury Cracovia stała

Edward Cetnarowski (3.10.1877 – 3.9.1933), lekarz, działacz sportowy, pracował jako asystent u dr Henryka Jordana; 1919-1932 prezes KS Cracovia; współzałożyciel (1919) i pierwszy prezes PZPN (od lutego 1928 prezes honorowy); współzałożyciel „Przeglądu Sportowego” (1925). W 1945 roku jego imieniem nazwano stadion Cracovii.

się klubem znanym w całej Europie. Dbał o swoich sportowców, głównie młodzież, chciał być z nimi wszędzie, wiedzieć o nich wszystko.

Wówczas polska piłka nożna stawała na arenie międzynarodowej pierwsze korki.

Był jednym z głównych organizatorów powołania do życia PZPN. Zjazd założycielski odbył się w 1919 roku pod Wawelem, prezesem wybrano właśnie Edwarda Cetnarowskiego. Pełnił tę funkcję przez dziewięć lat. W tym czasie nastąpił niebywały, jak na tamte lata, wzrost liczby zawodników zgłoszonych do PZPN z niespełna 500 do 27 tysięcy!

W tamtych latach Cracovia dała się poznać w Europie dzięki tournée po Półwyspie Iberyjskim, gdzie zremisowała z Barceloną 1-1 i wygrała z Sewillą 3-2.

O Edwardzie Cetnarowskim krążyło sporo anegdot. Piłkarze Cracovii grali słabo w którymś ze spotkań międzynarodowych. Podczas przerwy Cetnarowski wszedł raptownie do szatni i udzielił graczom ostrej reprimendy, którą zakończył dość patetycznie: – *Tak nam dopomóż Bóg!* Znany z dowcipu **Józef Gintel** dodał: – *I Józef Kaluża! Po przerwie Cracovia zagrała już dobrze i mecz wygrała.*

Edward Cetnarowski zmarł nagle, w wieku 56 lat. I to na posterunku! Otwierał, rozpoczynający się w Krakowie, finałowy turniej o mistrzostwo Polski w hazenie (takz nazywała się dawniej piłka ręczna kobiet). Pogrzeb Edwarda Cetnarowskiego był wielkim wydarzeniem w podwawelskim grodzie. – *Już długo przed wyruszeniem konduktu gromadzić się zaczęły nieprzebrane masy publiczności... Była to potężna manifestacja żałobna, dająca wyraz tej czci i hołdu, jaki złożył sport polski swojemu pionierowi – tak opisywał to wydarzenie dziennikarz „Raz, Dwa, Trzy”. Warto przypomnieć, że Cetnarowski – z uwagi na chorobę serca i dość sporą tuszę – nie mógł dużo chodzić i w zasadzie stałe, szczególnie do pacjentów, jeździł dorożką. W oryginalny sposób uczcili jego pamięć krakowscy fiakrzy – za konduktem pogrzebowym uformowali kilometrowy sznur dorożek i tak odprowadzili go na miejsce wiecznego spoczynku.*

**Mieczysław Kasprzyk
Jerzy Łudzicki**



Od czasu, kiedy bito się o „złotą patelnię”, bądź kiedy prosząc o piwo należało obowiązkowo zamówić coś do „przegryzienia” – wiele się zmieniło. Przede wszystkim pojawiło się kilkaset nowych knajp skupionych głównie wokół Rynku i Kazimierza. Wśród nich jest taka, obok której żaden kibic w biało-czerwone pasy nie przejdzie obojętnie wędrując ulicą Miodową. To oczywiście cafe Enigma. Ulubione miejsce spotkań pasyjnych fanów.

Jeśli ktoś chce włączyć się w interaktywne retrospekcje pomeczowe, okraszone częstokroć gromkimi, chóralnymi śpiewami, koniecznie musi zaliczyć to miejsce. Mało tego, niejednokrotnie można zasłyszeć najnowsze wieści z piłkarskiego czy hokejowego frontu. Częstymi bowiem bywalcami Enigmy są ludzie siedzący na wysokich klubowych stołkach. To właśnie „Teraz Hokej” obratł sobie ją za swoją „siedzibę”. Do tradycji przeszły już imprezy na rzecz hokeja. Było ich już kilka ale wszyscy czekamy na tą najważniejszą: z okazji awansu do ekstraklasy...

Właścicielem Enigmy jest **Robert Grzywa**. Tak jak pewna postanka ma w oczach kurwika, tak Robert ma w sercu Cracovię. Sam tłumaczy to w nieco odmienny sposób: – *Jestem nienormalny. Żeby związać się z tym klubem, trzeba mieć nie po kolei w głowie... albo być masochistą.*

Cóż... od siebie dodam, że jest to na szczęście stan nieodwracalny, uzależnienie na które nie ma lekarstwa. Co by jednak nie mówić, jest to faktycznie klub dla ludzi o mocnych nerwach. Przykładów przytaczać chyba nie trzeba...

Wśród częstych bywalców Enigmy dość znaczną grupę stanowi płeć piękna. Ach te młode ciała... Te odkryte brzuchy, kształty... A już po czwartym Strzelcu... Oj napatrzą się mury Enigmy, napatrzą... Ale chyba jeszcze więcej się nasłuchują.

Enigma to klasyczny hyde-park. Wiadomo bowiem, jak duża część spośród kibiców naszego klubu stanowią frustraci, malkontenci, krytykanci i wiecznie niezadowoleni. Sporo ich też w Enigmie. Oj, dzieje się wtedy...

– *Człowieku, przecież jesteś inteligentny, czy Ty nie rozumiesz, że Cracovia jest skazana na „mecze” z Izolatorem, Kamaxem Kańczuga, Pcimianką, Niedźwiedziem???* I nie mów mi, że będzie lepiej, bo ja już to słyszę od 30 lat!!! – to Hoffi.

Robert też ma swoje przemyślenia: – *Niech właściciel powie, że już się w to przestaje bawić i co wtedy?*

Tyle zwolennicy teorii spiskowej. Niestety więcej od nich jest krytykantów. Oni znają się na futbolu (i nie tylko) najlepiej. Wiedzą wszystko o transferach, taktyce etc. Uczą się dopiero jak próbują się ich zwerbować do jednej z grup, które ohotniczo pomagają klubowi (nie tylko finansowo).

O kolorycie tego miejsca stanowi czasem znany każdemu pasiakowi **Arek**. Jego filuterne zaczepki wchodzących do lokalu pań, subtelnym głosikiem a'la **Jan Himilbach**: – *Strzelisz banię? są naprawdę urocze. Choć może nie na pierwszy rzut oka...*

Czasem, jak to w pubie, zdarzy się też komuś znaleźć w objęciach Morfeusza. Dopóki fakt ten nie jest poparty chrapaniem, można liczyć na wyrozumiałość obsługi. W przeciwnym razie nie ma litości. Pewnie mógłby coś na ten temat powiedzieć Jasiu, który m.in. z tego powodu wszedł w konflikt z właścicielem... Swoją drogą ciekawe, gdzie tym razem powędruje nasz bohater, do domu czy raczej na zuczka? – Do kolegi. Żuk jest tymczasowo zamknięty. Chyba nie zgadłem...

A co o Enigmie sądzi młodsze pokolenie?

– *Bardzo lubię tu przychodzić* – twierdzi **Ewelina**. – *Nie skłamię jeśli powiem, że jest to dla mnie drugi dom. Na pewno nigdzie nie poznałabym tylu ciekawych ludzi. Na przykład Ciebie...*

– *O tak? Bardzo mi miło...*

Ponieważ znajdujemy się w Krakowie, będzie więc jeszcze nawiązanie do zjawiska, które pasjonuje wielu mieszkańców naszego grodu. Powódź. Oblegane mosty, alejki spacerowe pełne zarówno starszych jak i dzieci (!) w krytycznych chwilach żywiołu, chyba dostatecznie potwierdzają tę tezę. Enigma wychodzi naprzeciw również ta-

Kultowa enigma



kim zapotrzebowaniom i sama oferuje uczestnictwo w powodzi. A na czym polega powódź a'la Enigma? To bardzo proste. Najpierw **Anioł** wylewa piwo na głowę **Siekiery** (bądź odwrotnie) a potem... łatwo się domyślić. W efekcie podłoga lokalu zamienia się w dno głębokiego tak gdzieś po kostki akwenu wodnego. Odbywa się to jednak nieregularnie, w godzinach nocnych, przy okazji ważniejszych świąt piłkarskich. Dla nie sztywniaków dobra zabawa murowana.

Cóż więcej dodać? Jeśli ktoś jeszcze nie odwiedził tego miejsca – powinien to koniecznie nadrobić, zwłaszcza, że nadchodzi nieuchronnie jesień i warto sobie wcześniej zarezerwować jakieś dobre miejsce. Robert i przedniej urody Dorota gorąco zapraszają. Na początek proponuję Strzelca. Już po dwóch świąt zaczyna wyglądać zupełnie inaczej... Zazwyczaj dużo lepiej niż w rzeczywistości...

Islander

Pobudka!

Poranny kac jak zwykle... Wszystko jasne! Zgromadzone 10 lat temu zapasy butelek piwa z Rafałem Wrześniakiem na etykietce chyba się zaczynają wreszcie psuć. Pora na coś świeżego!

Lecę do sklepu – może rzucili już świeże bułeczki z PIEKARNI SARMACKIEJ i kielbaskę od KABANOSIKA. Przecież ja nie potrafię jeść stawy z niepewnego źródła. Dobra, nażartem się na śniadanko. Teraz muszę iść do roboty. Osiem godzin bez Cracovii. Na dzień dobry, szef kazał mi zamówić gaśnice do biurowca – skąd ja mu wezmę gaśnice?

Mam gdzieś taką robotę! Wiecznie zadania nie do wykonania. Lepiej oddać się lekturze archiwalnych „Pasów”. Otwieram byle gdzie i proszę: „Pasy” jak „Panorama Firm” – „Twoje Bezpieczeństwo gwarantuje SUPOBER” – MAJĄ GAŚNICE!!! Telefonik i po kłopotcie.

Może po tym szef będzie zadowolony? Zdawało mi się. No tak, szefuniowi nie wystarczyły same gaśnice... Teraz znów chce, bym przygotował kolację z okazji dziesięciolecia firmy. Zaraz, zaraz... Mam! Znowu łapię za „Pasy” – Wiedziałem! RESTAURACJA POD GRUSZKĄ. Przyjemne z pożytecznym się załatwi. Imprezka firmowa, imprezką firmową, a ja na boczek do Pana Marchewczyka i sobie o naszym Klubie pogadamy. Szefunio się nawet nie zorientuje!

Idę z wiadomością, że sala już zarezerwowana, a boss mi zarzuca, że nie pomyślałem o filmowaniu całej imprezy. Dobrze, że mam refleks i od razu mu odbiłem piłeczkę, że „jak to nie pomyślałem? A i owszem, jest taka firma, FOTO-ARTE się nazywa, ale nie wiem jeszcze czy mają wolne terminy, bo ich wszyscy rozchwytyją.” „No to co Pan tu jeszcze robi, niechże Pan do nich dzwoni!”... Uffff... Na szczęście mieli jeszcze wolne terminy. Kocham być asystentem szefa. Dobrze, że przynajmniej pochwalił mnie za znalezienie tego nowego programu dla księgowości. Jednak co COMARCH CDN, to COMARCH CDN.

Wracam do siebie do pokoju, może chwila spokoju. Dzwoni telefon na biurku. Któżby inny: ukochany pracodawca! „A niech Pan pamięta, że pojutrze Pan Wojtek z handlowego idzie na emeryturę i trzeba by mu jakiś prezent na odchodne kupić.” Teraz to idzie jak z płatka! Firma AGNES z Kalwaryjskiej ma fajne portfele – Chyba dobra pamiątka? Przecież nie będę Panu Wojtkowi, z którym tyle o Cracovii przegadałem po pracy w tramwaju, wypisywał dyplomu uznania. Muszę się tylko rozejrzeć za większym portfelem, tak żeby mu się i karnet, i identyfikator zmieścił.

Może pryncypał mnie już wypuści do domu – w końcu tyle już załatwiłem – aż cztery sprawy i to migiem. Myślałby ktol! Teraz mi potrzeba, bym się zorientował, gdzie jest jakiś dobry dostawca stolarki budowlanej, bo dotychczasowy taki materiał przywiózł, że nam prawie dach w firmie runął. Co będę długo szukał: walę jak w dym do PANNA ZĄBCZYKA z G 100. W jego NIWIE materiał jest extra. Wiem, bo zawsze tam kupuję deski na swoją własną budowę.

Wreszcie fajrant. Wychodzę na ulicę rozmyślając o kolejnym meczu z dopingiem na dwie strony. Włożę jak cieleń na PASY i z piskiem staje przed moimi kolanami czarna 607-ka. Życie mi migiem przeskoczyło przed oczami (właściwie to poszczególne mecze i gole, które widziałem). Serce wali jak bęben w „młynie”. Ale, ale! Nic mi nie jest! Ży-

ję! No tak, takie hamulce, w takiej gablocie to może mieć tylko Peugeot. Na spodniach odbił mi się tylko PASEK od kurzu ulicznego. Ścieram ten kurz patrząc na tablicę rejestracyjną. Jasne: kupione u GOLEMO. Tylko tam mogą takie piękne gabloty sprzedawać. Gdzieżby indziej! Grzecznie przeproszam kierowcę i idę do sklepu po mineralną. Muszę w końcu uspokoić trochę nerwy. W sklepie, jak to w sklepie, za duży wybór. Ale jest i MAŁOPOLANKA. tyk – i od razu lepiej – Moje Życie, Mój Dzień i Moja Woda.

Z tego wszystkiego zapomniałbym, że żona prosiła bym zarezerwował w końcu jakieś wczasy. Cóż, ma rację: w czerwcu nie pojechalibyśmy bo był koniec III ligi i świętowanie na Rynku, w lipcu – sparingi a w sierpniu znowu liga. Dobrze, że zgodziła się jechać do Świnoujścia w październiku, więc uda mi się wyskoczyć cichcem z plaży na mecz z Pogonią. To gdzieżby tu zarezerwować? Może w DELTA TRAVEL? Czytam ich ofertę. Hm... Rodos, Francja, Hiszpania. Wygląda niesamowicie, ale przecież jeszcze

w Pucharach nie gramy. Na razie... Na wszelki wypadek zapytałem ich o Świnoujście. Grzeczna pani podała mi adres do zaprzyjawnionego biura i zarezerwowałem gdzie indziej. Może w przyszłym roku jakiś sparing w okolicach Barcelony będzie, to ich ofertę wykorzystam.

Wreszcie doczłapałem do domu. Wrzucam do obiadu kasetkę z bramkami z III ligi. Delektuję się Nowaczkiem i Baniowym a tu nagle wpada młodszy syn z wrzaskiem, że go ząb boli. No ja nie mogę! Nawet w domu spokojnie nie można oddać się temu co pożyteczne! Mały się drze wniebogłosy, żona histeryzuje. Wylączę magnetowid akurat na wyrównującym голу z Siarką. Dobra, już dobra, zaraz coś wymyślę. Żona krzyczy, że na pogotowie, bo późno. Patrzę na zegarek (no tak: ZEGAREK): 19,30 – fakt: późno! Ale znowu mignęła mi myśl: „Pasy”! Wertuję, jest! Doktor SOWA z G 100 ma czynny gabinet w Wieliczce nawet do 21,00!

Świst borowania przeczekałem w poczekalni oddając się wyobrażeniom o pierwszym meczu przy sztucznym świetle. Wreszcie koniec zabiegu. Żona szczęśliwa (może jej jaką kieckę w ROBANIE kupię), mały też w lepszym humorze. Wracamy do domu.

Wchodzę na klatkę schodową, a tu dzwoni komórka! O tej porze! Przecież jest 21,30 – kto ma czelność? No jasne: szefunio! „Wie Pan gdzie jestem?” „No... nie wiem.” „Właśnie w tym hotelu ORIENT, co mi go Pan polecił w zeszłym tygodniu. Dzwonię do Pana, bo oczywiście ten salon odnowy i basen to pierwsza klasa! Aha i jeszcze żeby Pan nie zapomniał: trzeba jutro ulotki promocyjne dla działu handlowego zamówić! Niech Pan znajdzie jakąś niezłą drukarnię. No to dobranoc!” „Oczywiście Panie Prezesie, będę pamiętał. Dobranoc!”

Hmm... co mi będę długo szukał – dobra i oczywiście solidna drukarnia to SKLENIARZ. Fajnie! I od razu pierwsze zadanie na rano mam wykonane! Zrobiłem głęboki wdech, stojąc tak przed domem. Cały dzień z PASAMI i nawet dzisiaj dość pożytecznie! Taki mój mały kosmos! Kosmos? Podnoszę głowę w górę. Niiieeee... jaki tam kosmos? Przecież tam migoczą białe gwiazdy! Moje PASY to coś ponadkosmicznego. Jeszcze tylko greckie pomarańcze z GREEK TRADE na kolację, pasta Signal w biało-czerwone pasy i łóżeczko.

Dobranoc! Pasiastych snów.

Bramkarz rekordzista

Leopold Michno – zawodnik Cracovii w latach 1954-68, bramkarz, 465 meczy absolutny rekordzista bramkarzy pod względem ilości rozegranych meczów w Cracovii.

Największe piłkarskie kluby rozpoczynają budowę silnej drużyny od pozycji bramkarza. Dobry golkiper jest istotnym ogniwem w zespole, gdyż ma kolosalny wpływ na wyniki swojej drużyny i nierzadko decyduje o zwycięstwie. Między słupkami bramki Cracovii w jej prawie stuletniej historii stawano bardzo wielu bramkarzy. Kilku z nich jak: **Popiel, Szumiec, Malczyk, Ofinowski, Pawłowski, Rybicki** czy **Pajor** występowało w reprezentacji Polski, często ratując drużynę narodową od porażki.

Rekordzistą bramkarzy pod względem ilości rozegranych meczów w drużynie popularnych „Pasów” jest nie kto inny jak Leopold Michno, który rozegrał w latach 1954-68 aż 465 meczów, co daje mu drugą lokatę w rankingu klubu z ulicy Kałuży po **Eugeniuszu Mazurze** (503 mecze). To właśnie do zespołu Cracovii jako młody chłopak trafił Michno i przeszedł wszystkie szczeble klubowej hierarchii: od trampkarza, juniora, grę w rezerwowych drużynach, aż do pierwszej jedenastki. Jego debiut przypadł na rok 1954, wtedy to w meczu z Gwardią Warszawa zastąpił on nie-

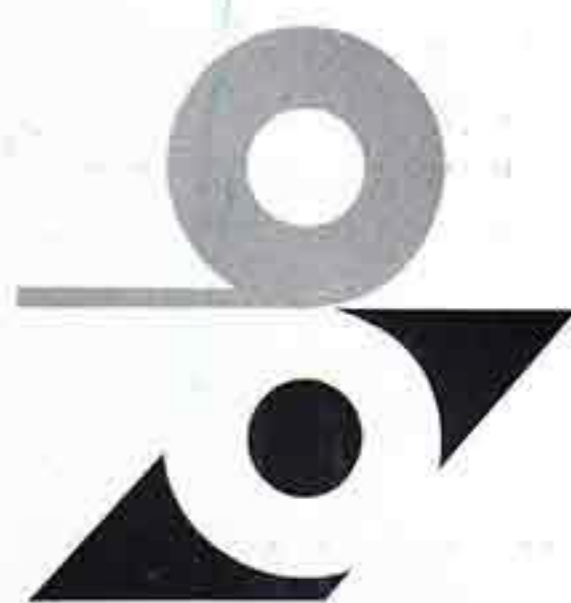
dysponowanego Pajora. Pewna i odważna gra, nienaganna współpraca z blokiem defensywnym Cracovii, dobre recenzje w prasie sportowej, uznanie w oczach sztabu szkoleniowego, to wszystko spowodowało, że od tego momentu stał na straży bramki Cracovii i występuje 14 lat z okresami przerwy w I drużynie. Siła, ambicja, solidny trening, wola walki, to atuty, dzięki którym uzyskuje solidną formę sportową. Mimo okresów bardzo wysokiej i stabilnej formy Michno podobnie jak Mazur nie miał szczęścia awansować do kadry narodowej. Po przyścisłu do zespołu Cracovii **Henryka Stroniarza** stracił miejsce w I zespole i trafił do drużyny rezerw, nadal jednak był do dyspozycji klubu, aby później powrócić z powodzeniem do pierwszej jedenastki. Za wzór bramkarza uważał **Jerzego Jurowicza** z Wisły, który posiadał wszystkie walory jakimi powinien dysponować dobry bramkarz.

Lata, w których występował w zespole Cracovii, to niestety okres dyskryminacji wielce zasłużonego klubu, który występował na przemian w I i II lidze tracąc z każdym rokiem blask z przed lat. W czasie



swojej długiej kariery przeżywał wiele sportowych radości z awansów drużyny „Pasaków” do ekstraklasy, a mecze które utkwiły w jego pamięci to cenne zwycięstwa w roku 1957 z Szombierkami w Bytomiu (2-1), które to zwycięstwo otwierało „Pasom” drogę do ekstraklasy oraz mecz z lokalną rywalką Wisłą w roku 1958, który przyniósł w ostatniej minucie rozstrzygnięcie na korzyść Cracovii trafieniem **Kasprzyka**.

Pośród napastników przeciwko, którym było mu dane występować na boiskach I- i II-ligowych cenili **Adamczyka** z Wisły, **Brychczego** z Legii, który oddawał groźne strzały w najmniej spodziewanym momencie oraz **Letnera** i **Janikowskiego**. Leopold Michno należał do sportowców, którzy potrafili pogodzić sport z nauką i ukończył również studia uzyskując tytuł magistra inżyniera i tym samym poszerzył pokaźne grono sportowców Cracovii posiadający dyplomy uznanych uczelni.



drukarnia
SKLENIARZ

30-133 Kraków, ul. J. Lea 118

tel. (012) 637 32 70, 637 31 27, fax (012) 637 80 02

KLUBY W PASY

W ubiegłym sezonie o krok od awansu do 1. Bundesligi byli piłkarze FSV Mainz 05, na co dzień biegający w pasiastych, biało-czerwonych trykotach. Nie jest to klub tak sławny i bogaty jak Bayern Monachium czy Borussia Dortmund, ale również i on zapisał się w annałach niemieckiego futbolu. Był bowiem w roku 1982 amatorskim mistrzem Niemiec.



1. FSV Mainz 05

roku klub otrzymał pozwolenie na budowę trybun i szatni na terenach należących do kolei. Dopiero jednak po fuzji z FC Hermannia 07 w sierpniu 1912 roku klub ten został uznany przez władze piłkarskie. Nowa nazwa klubu od tego momentu brzmiała „1. Mainzer Fußballverein 05”.

Kolejna fuzja z Sportverein 08 w 1919 roku miała być bodźcem do dalszego rozwoju biało-czerwonych. Od tego czasu klub nosił nazwę „1. Mainzer Fußball- und Sportverein 05”. Dotychczasowa siedziba „zero-piątkowców” przy Forcie Bingen została przeniesiona do Heim. W okresie tym rozpoczął się dla klubu czas rozkwitu. „Zero-piątkowcy” brali udział wielokrotnie w rozgrywkach południowych Niemiec, stając się drużyną z którą musieli się liczyć najlepsi. Reforma ligi i nowy podział w lidze na 16 drużyn, przyniósł na przełomie 1933/34 roku wielkie rozczarowanie oraz początek upadku. Stadion przy Forcie Bingen został przekształcony na koszarę. Od 1938 roku biało-czerwonych przed kolejnymi degradacjami i całkowitym upadkiem ratowały jedynie reformy rozgrywek. Podczas drugiej wojny światowej działalność Mainz 05 została zawieszona.

Wraz z reaktywacją rozgrywek ligowych w Niemczech po drugiej wojnie światowej Mainz 05 został przydzielony do III ligi południowo-wschodniej. Pierwsze lata po wojnie to okres sukcesów klubu. W 1949 doprowadzono do podpisania umowy z władzami miasta na dzierżawę terenów pod obiekty sportowe. Sezon 1950/51 był jednym z najlepszych w historii klubu. Drużyna zakończyła te rozgrywki na pierwszym miejscu z jednopunktową przewagą. 23 Sierpnia 1953 roku oddane zo-

stał do użytku nowy stadion. Sezon ten wraz ze zwycięstwami 5-2 nad mistrzem Niemiec FC Kaiserslautern i 2-1 nad zdobywcą Pucharu Anglii Manchesterem City, awansem do II Bundesligi są największymi sportowymi osiągnięciami klubu.

Przez następne 40 lat „zeropiątkowcy” grali w Oberlidze bez większych sukcesów i porażek aż do sezonu 1987/88, kiedy awansowali do II Bundesligi. Pobyt w bezpośrednim zapleczu niemieckiej ekstraklasy trwał tylko jeden sezon, ale IIIligowa kwarantanna była również krótka. Od sezonu 1990/91 piłkarze z Mainz nieprzerwanie biegają po boiskach II ligi. W sezonie 1996/97 otarli się o awans do I Bundesligi, ale przegrali go min. z Wolfsburgiem (bezpośredni mecz 4-5). W ubiegłym sezonie znów stali przed ogromną, historyczną szansą pierwszego awansu do I Bundesligi. Na jedną kolejkę przed końcem sezonu zajmowali czwarte miejsce, mając tyle samo punktów co drużyna zajmująca trzecie premiowaną awansem miejsce. Niestety, pomimo zwycięstwa w ostatniej kolejce 4-1 nad Eintrachtem Brunshwik (przy równoczesnym zwycięstwie Eintrachtu Frankfurt) musieli się pogodzić z tym, iż również w tym sezonie przyjdzie im biegać po boiskach Ahlen, Norymbergii, Karlsruhe. Miejmy nadzieję, że w tym sezonie „zeropiątkowcy” osiągną historyczny sukces jakim byłby pierwszy awans do 1. Bundesligi. Niestety z drużyną pożegnał się **Andriej Woronin**, największa gwiazda drużyny w ubiegłym sezonie, przechodząc do pierwszoligowego 1 F.C. Koeln. W trakcie trzech sezonów wystąpił 75 razy w pasiastej koszulce i uzyskał 29 bramek.

hala

Leopard SA

INFORMACJE I SPRZEDAŻ
Leopard BIURO NIERUCHOMOŚCI,
ul. Senatorska 26
tel./fax (012) 427 02 07, 427 23 20

OFERUJE DO SPRZEDANIA ATRAKCYJNE MIESZKANIA ORAZ LOKALE UŻYTKOWE

KROWDRZA UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO

- pow. mieszkań: 29-85m²
- ceny: 3500-4000 zł + VAT
- garaże i miejsca postojowe
- budowa rozpoczęta,
termin oddania II kwartał 2004



SALWATOR UL. MLASKOTÓW

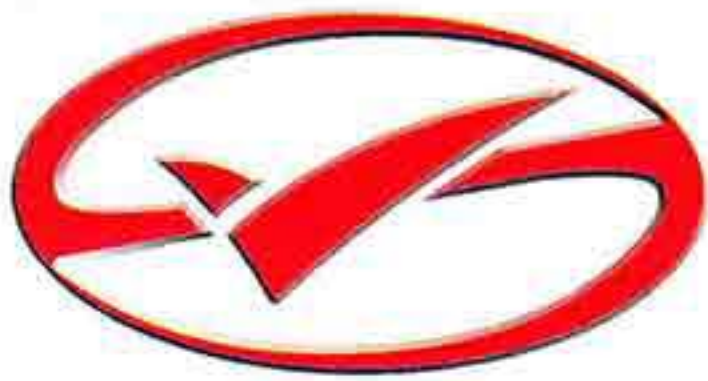
- kameralny budynek apartamentowy
- ceny: 4150-4500 zł + VAT
- termin oddania I kwartał 2004



KROWDRZA UL. WROCŁAWSKA

- wszystkie mieszkania sprzedane
- miejsca postojowe w garażu podziemnym,
cena 20.000 zł brutto
- termin oddania XII 2003





Vigo

Producent odzieży sportowej poleca:

 **profesjonalne stroje
meczowe i treningowe**

 **dresy**

 **ortaliony**

 **getry**

Przedstawiciele na terenie Małopolski:

KRAKSPORT
31-564 Kraków
Al. Pokoju 32

SPORTIWI
30-063 Kraków
Al. 3 Maja 7

www.vigo-sport.pl



„Dziennik Polski” źle słyszy

Naprawdę bardzo sympatyczny autorytet dziennikarski w sprawach skoków narciarskich Andrzej Stanowski tym razem nie był baczny obserwatorem meczu Cracovia - Arka, a zwłaszcza nie wszystko dosłyszał i trochę przesadził wkładając w moje usta nie-dokładnie to co powiedziałem.

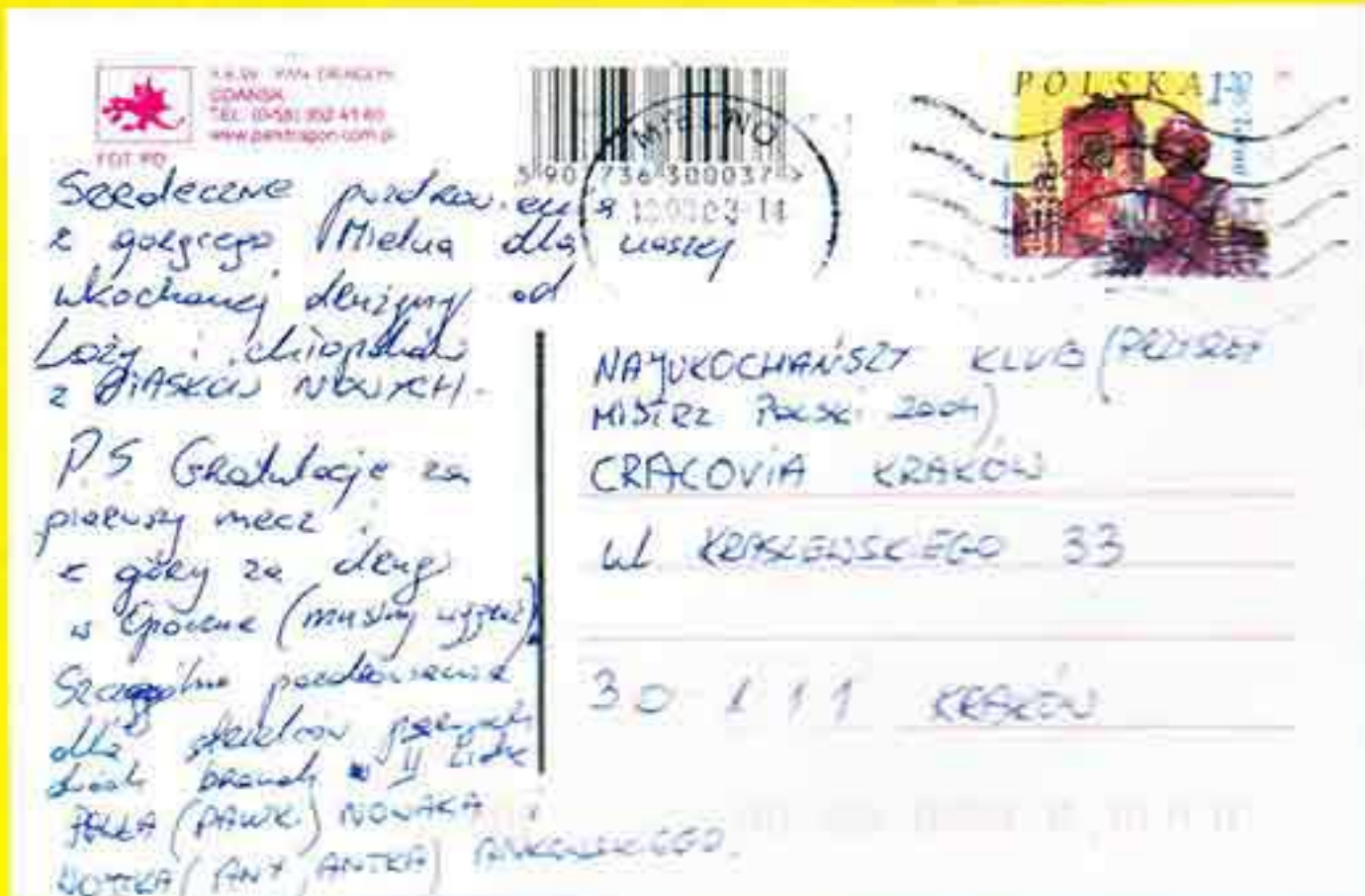
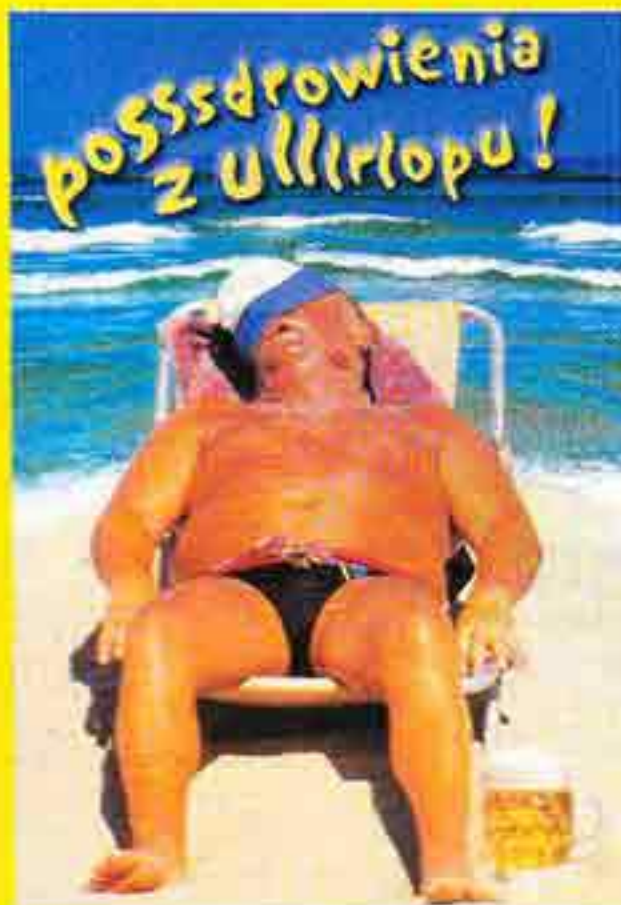
Otóż, po kolejnym nieudanym strzale Wojciecha Akowskiego, kiedy w sposób nader delikatny popychał on piłkę Sylwestrowi Wylupskiemu, tak, że ten nie miał trudności jej złapać, zapytałem wprost, czyżby Ankowski nie chciał zrobić krzywdy trenerowi Kuście? Natomiast o Arce nigdy nie mówiłem Prokom. Dziwne, że w tej samej chwili trener Wojciech Stawowy zmienił Ankowskiego - po prostu w tym dniu nic mu nie wychodziło, naturalnie Ankowskiemu nie Stawowemu.

Jeżeli, drogi Andrzej, miałeś mieszane uczucia, delikatnie to nazywając, skąd taka nagła indolecja strzałowa w Cracovii, to mogłeś to napisać darując sobie posługiwanie się moim nazwiskiem.

Obydwoje wiemy, że byłoby zupełnie niemoralnym posądzać zespół Cracovii o nieczne zamiary, a wprost przeciwnie, należy wysoko ocenić, zwłaszcza grę jej defensywy. Sucha ocena, że Cracovia była zespołem tylko lepszym od Arki jest oceną co najmniej niestosowną. Przecież w tym meczu była tylko Cracovia, a przeciwnik sprawiał wrażenie swobodnie dobranej zbieraniny.

Z wyrazami szacunku
Jerzy Bielawa

Wakacyjne ostanki



Tempo

- Musiał pan odejść z Cracovii?

- Na pewno nie chciałem się nigdzie przenieść. Decyzja należała jednak do trenera Stawowego - powiedział Robert Ziółkowski.

- Miał podobno powody, by panu podziękować. Bardzo narozrabiał pan podczas zgrupowania w Straszynie?

- Od pewnego czasu trener Stawowy szukał pretekstu i czekał na okazję. Ale przecież to on pozwolił nam wypić po dwa piwa.

- Może nie pasował mu pan do składu ze względów sportowych?

- Raczej taki argument nie wchodził w grę. Cały czas miałem pewne miejsce w podstawowym składzie i należałem do wyróżniających się zawodników. Ale być może trener chciał zrobić miejsce innemu zawodnikowi. Nie ukrywam, że mam do niego ogromny żal. Proszę podkreślić, że tylko do niego.

- Ma pan jakiś dług w Cracovii?

- Nie, rozstanie było bez zarzutu. Cracovia nie zalega mi ani złotych.

- Bardziej było żal teraz „Pasów”, czy wcześniej Suchych Stawów, gdzie uczył się pan grać w piłkę?

- Sentyment pozostał do Hutnika, ale najlepsze piłkarskie lata przeżyłem z Cracovią. Moim ukochanym klubem była i nadal jest Cracovia.

- Dużo pan stracił na tej przeprowadzce?

- Skłamałbym, gdybym zaprzeczył, że nic nie straciłem. Nie są to jednak duże różnice, chociaż wiadomo, że w drugiej lidze zarabia się więcej niż w trzeciej.

- Nie myśli pan o grze w wyższej lidze?

- Na pewno każdy marzy o tym, żeby grać o jak najwyższe cele, ale prawdę powiedziawszy nie miałem teraz wielkiego wyboru. Sądzę, że grając dobrze w barwach Górnika, ktoś jeszcze sobie o mnie przypomni. A poza tym, mam jeszcze coś do udowodnienia.

- Co i komu?

- Oczywiście, trenerowi Stawowemu. Udowodnię, że bardzo się pomylił.

(26.08)

DZIENNIK POLSKI

Wychowanek Cracovii, potem piłkarz m.in. Grasshoppersu Zurych i Feyenoordu Rotterdam, a obecnie Partizana Belgrad, 30-letni **Tomasz Rząsa** ma powody do zado-

wolenia. W środę jego nowy klub po sensacyjnej wygranej w Newcastle awansował do fazy grupowej Ligi Mistrzów, a wczoraj po raz pierwszy do Belgradu przyleciała jego żona Sylwia.

- Gratulujemy awansu. Gdy szukał Pan nowego klubu, bardzo chciał Pan trafić do takiego, który miałby szansę gry w Lidze Mistrzów. I marzenie się spełniło...

- To spełnienie celu, a nie marzenia. W Lidze Mistrzów rozegrałem już 21 meczów (z Polaków więcej gier zaliczyli tylko Jerzy Dudek 31, Krzysztof Warzycha 31 i Józef Wanzik 22 - przyp. J.F.). To będzie moja szósta edycja i trzeci - po Grasshoppersie i Feyenoordzie - klub w tych rozgrywkach. Jestem chyba jedynym polskim piłkarzem, który zagra w Lidze Mistrzów w trzech klubach.

- Po porażce w Belgradzie 0-1 chyba sam nie bardzo Pan wierzył w odrobienie strat na stadionie Newcastle. Tymczasem niemożliwe stało się realne. Jak wyglądał mecz rewanżowy?

- Był wyrównany. Niby optyczną przewagę miał Newcastle, ale więcej sytuacji podbramkowych stworzył Partizan. W 50 min bramkę dla nas zdobył po naszej pięknej akcji Iliev. Gospodarze przez 90 minut nie mieli ani jednej „setki”, dopiero w dogrywce mieli dwie stuprocentowe sytuacje, ale najpierw któryś z nich nie trafił głową z pięciu metrów, a w ostatniej minucie Shearer groźnie strzelił z rzutu wolnego, jednak nasz bramkarz Krajic, który kiedyś występował w FC Porto i PSV Eindhoven, nie dał się zaskoczyć.

- W dogrywce wynik się nie zmienił, doszło więc do egzekwowania rzutów karnych. Jak one przebiegały?

- W pierwszej serii „jedenastek” dla Newcastle nie wykorzystali Shearer, Dyer i Woodgate, a dla nas między innymi mój konkurent na lewej obronie Malbasa (zarobił już trzecią żółtą kartkę w pucharach i będzie musiał pauzować na początku edycji LM - przyp. J.F.). W ostatniej serii rzutów o naszym awansie mógł przesądzić Iliev, ale też nie strzelił karnego. Wszystko się rozstrzygnęło w drugiej z dodatkowych serii, gdy pomylił się Hughes, a celnie strzelił Cirković.

- W fazie grupowej Ligi Mistrzów Partizan zmierzy się w grupie F z Realem Madryt, FC Porto i Olympique Marsylia. Jak Pan przyjął wyniki wczorajszego losowania?

- Liczyłem, że będziemy mieć łatwiejszych przeciwników. Real jest zdecydowanym faworytem tej grupy. Nie szukałbym punktów w spotkaniach z nim. O drugie miejsce będziemy walczyć z FC Porto i Olympique. Tak się złożyło, że w meczach drugiej i trzeciej rundy kwalifikacyjnej (z Djurgardens IF Sztokholm i Newcastle - przyp. J.F.) o wiele lepiej graliśmy na wyjazdach. Teraz mam nadzieję, że naszym atutem będzie własne boisko, a rywale będą podchodzić do nas z respektem. Miałem już okazję grać przeciwko Realowi i Olympique, więc jakieś doświadczenie w konfrontacji z tymi drużynami nabyłem. O awans będzie ciężko, ale na pewno powalczymy.

(29.08)

Tempo

- Po nieudanym manewrze z Michałem Świstakiem nie powinniśmy się więc spodziewać eksperymentów w składzie?

- To nie był eksperyment tylko zagranie taktyczne - w meczu z Ceramiką Michał miał podwyższyć naszą średnią wzrostu. Manewr, jak wiemy, nie powiódł się i był to wyłącznie mój błąd, bo za wcześnie wrzuciłem chłopaka na głęboką wodę. Nadal jednak uważam, że Świstak jest piłkarzem, z którego Cracovia będzie miała duży pożytek. Na pewno jest to zawodnik bardziej perspektywiczny od Ziółkowskiego - mówi Wojciech Stawowy.

- Sam wywołał pan kolejny temat. W wywiadzie, który ukazał się we wtorkowym „Tempie”, piłkarz powiedział o panu wiele cierpkich słów...

- I bardzo mu się dziwię, bo tylko w jego interesie było to, aby tematu nie poruszać. Skoro jednak wywołał mnie do tablicy - nie mogę dłużej milczeć. Potwierdzam więc, że na zgrupowaniu, podczas wieczorku integracyjnego, Ziółkowski wypił za moją zgodą dwa piwa. Rzecz w tym, że potem tych piw było dużo więcej, a kiedy o drugiej w nocy coś wrzeszczał na korytarzu, ledwo trzymał się na nogach. Poza tym pod koniec ubiegłego sezonu, gdy walczyliśmy o awans do drugiej ligi, nie był uczciwy w stosunku do Cracovii. I dobrze o tym wie.

- Robert chce panu ponoć udowodnić, że pan się myli...

- Niczego nie musi mi udowadniać, bo doskonale znam jego piłkarską wartość. Gdyby naprawdę był za Cracovią, to nadal by w niej grał. Był potrzebny, jednak sam się skreślił.

(28.08)

COMARCH

SYSTEMY INFORMATYCZNE

Wydawca: Stowarzyszenie
„Cracovia – Grupa 100”

Redaktor odpowiedzialny: Paweł Pieprzyca

Skład redakcji: Bartłomiej Juszcak, Marcin Karwiński, Adam Olszowski,
Bartłomiej Bil, Piotr Doległo, Krzysztof Sabor, Filip Keith

Fotoskład: Ryszard Wachel **Projekt plastyczny:** Ryszard Szokalski
Foto: Bartłomiej Bil, Maciej Gillert, Aleksander Pułczyński, Stanisław Malec

Korespondencję prosimy kierować na adres klubu: Miesięcznik „Pasy”, MKS Cracovia,
ul. Kraszewskiego 33, 30-110 Kraków, e-mail: pasycracoviakrakow.com
Miesięcznik „PASY” kupisz: „Pub Enigma”, ul. Miodowa 44, Pub „Wilcza Jama”, ul. Klonowica 2, kiosk
ruchu Rondo-Mateczny (kierunek Wola Duchacka), MKS CRACOVIA, ul. Kraszewskiego 33, Sklep wielo-
branżowy ul. Na Kozłowiec 18b, Wieliczka – ul. Dembowskiego (parking główny obok restauracji „U Kimy”)

KONTO GRUPY 100
MILLENNIUM BIG Bank S.A.
nr 951160220200000000033392702

PRENUMERATA „PASÓW”

Wszelkie wpłaty (na „czerwonych prze-
kazach”) oraz pytania kierujcie do nasze-
go przedstawiciela:

Adam Olszowski, tel. 0602 64 89 33,
e-mail: a.olszowski@cracovia.krakow.pl

Egzemplarze pojedyncze – TYLKO 5
zł/szt. (+ 4 zł za każdy list polecony).

Można zamawiać wysyłkę hurtem.

ROBAN

Tanie zakupy...

Nasze sklepy:

Kraków

ul. Rynek Podgórski 15 – pow. 120 m²,
tel. (12) 2961996
ul. Słomiana 17 – pow. 160 m², tel. 0 605415507
os. Kościuszki 65 – pow. 170 m², tel. (12) 2940694
ul. Jabłonowskich 9 – pow. 180 m², tel. (12) 4300987
os. Teatralne 19 – pow. 900 m²,
tel. (12) 6855717, 6805320
os. Piastów 41 – pow. 80 m², tel. 0 605914136
ul. Komandosów 1 – pow. 150 m², tel. 0607663410
os. Oświecenia 21 – pow. 70 m², tel. 0609126145
ul. K. Wielkiego 60 – pow. 250 m², tel. (12) 2945505
ul. Rakowicka 12 – pow. 200 m², tel. 0 607083400
ul. Długa 50 – 120 m², tel. (012) 4233226

Olkusz

ul. K. Wielkiego 12 – pow. 250 m², tel. (32) 2670696
ul. Sławkowska 5 – pow. 150 m², tel. 0 605415508

Nowy Sącz

ul. Sobieskiego 24-MERKURY – pow. 250 m²,
tel. (18) 5475157

ul. Długosza 73 – pow. 400 m², tel. 0609817276
ul. Lwowska 70a – pow. 80 m², tel. 0 605557250

Limanowa

ul. Jana Pawła II 30 – pow. 50 m², tel. 0 605570493

Rabka

ul. Kliszczaków 1 – pow. 180 m², tel. (18) 2670696

Skawina

ul. Rynek 8 – pow. 140 m², tel. 0 607083402

Bochnia

ul. K. Wielkiego 24 – 200 m², tel. 0691729139

Proszowice

al. 3-go Maja 74 – pow. 250 m², tel. 0 691729129



Cracovia - Arka
30.08.2003